

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt S-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedzielę od 12—1 p. p.

Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielę numerem o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1.50

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niestankowanych lub niestankowych opłacać, „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

TEATR POLSKI NA POHULANCE
(tel. 16—61).

Dziś, w piątek 10 b. m.

„ZACZAROWANE KOŁO”

Baśń dramatyczna w 5-ciu aktach L. Rydla.

Anons! Jutro „Wiek i Wzrost”.

Bilety nabywać można u cukierka K. Satriala, a od godz. 6-jej w kasie teatru.

Examina wstępne do klas wstępnej, I, II, III i IV Wileńskiego 8-10 klasowego prywatnego Gimnazjum Żeńskiego z prawami W. PROZOROWEJ, rozpoczynają się 16 kwietnia (Cherofska 9).

Litwini podczas wojny.

II.

Od lat klerykalny odłam litewski prowadzi „małą wojnę” z polakami. Zajmują go nie wielkie zagadnienia przyszłości narodu, lecz rozbudzenie nienawiści do polaków wśród litwinów, skargi na wszystkie strony na ucisk polski, narzucanie tym, lub owym osobom, czy grupom ludności języka litewskiego, wprowadzanie litewskiego nabożeństwa dodatkowego do szeregu kościołów, sterylizowanie duchowieństwa polskiego, usuwanie tych księży, którzy nie spełniają wszystkich, czego się od nich zażąda — oto szereg zadań powzednich, do których dążono nie przebierając w środkach, nie cofając się ani przed powtarzaniem dawno olśnionych kościelnych i to tak przyjaźnie dla litwinów usposobionych, jak ks. biskup Ropp. Szerszym ideałem było bodaj jedynie całkowite wyrugowanie języka polskiego z kościołów na Litwie i wytworzenie metropolii litewskiej z 3 diecezji, z których w jednej tylko (żmudzkiej) żywił litewski stanowi większość, w jednej zaś (wileńskiej) nieznaczna nawet tylko mniejszość.

Przy takim skoncentrowaniu całej działalności na walce z polskością, zrozumiałem się staje łączenie się przyjaźnie ze wszystkimi wrogami naszego narodu, choćby byli oni zarazem odwiecznymi nawet wrogami litwinów. Głośna sprawa posła Steputaitisa, o której przypominaliśmy w N-rze 90 naszego piśmie, jest najlepszą ilustracją tego. Zaznaczyliśmy jednak przedwczoraj, że wybuch wojny europejskiej wstrząsnął inteligencją litewską, nasunął jej myśli o zagadnieniach szerszych.

W kraju nie trwało to jednak długo. W ostatnim kwartale roku ubiegłego mnożą się w prasie tego odłamu głosy zapiekowania co do „przyszłości Litwy” i zawzięci do polaków, że ich sprawą zajmując się nie tylko Rosja, ale i zagranicą i jednocześnie rozpoczynają się nowe ataki na polaków. Bardzo charakterystycznym było w październiku wystąpienie „Ausry”, o którym pisaliśmy obszerniej w N-rze 247 „Kurjera Litewskiego”. Zaznaczywszy cierpienia, jakie wojna sprowadza na Litwę, pismo powiada,

wierzmy, że Bóg pobłogosławi Litwie, że i my doczekamy się po wojnie polepszenia bytu naszego.

Z temi pesymistycznymi uwagami łączą się zaraz wszelkiego rodzaju pretensje do polaków. Z jednej strony więc „Ausra” zarzuca polakom, że myślą tylko o sobie i o Litwie nawet nie wspominają, z drugiej zaś, że „dotychczas tylko jedni Polacy powiedzieli, co pragną zrobić z Litwą”, nie podając przytem gdzie i kiedy to powiedzieli. Dzięki przytem nieznajomości geografii, pismo ma pretensję do polaków

Jednocześnie w formie ostrzejszych napaści przeciwko polakom wystąpiła „Viltis”. Nawołując litwinów do przypominania się prasie rosyjskiej, pismo to utrzymuje, że „nie wojna jest nam (litwinom), straszna, lecz opieka tych lub innych sąsiadów” i że „rodacy ze wschodu”, t. j. w gub. wileńskiej, „znoszą cierpienia nie z powodu wojny, lecz z powodu opieki polskiej”. „Viltis” wysuwa też, jako najważniejszy postulat polityczny — żądanie „przyłączenia Suwalszczyzny do Rosji” i dodaje: „Nie zazdroścąc polakom lepszej przyszłości, powinniśmy z czysto materialnych względów tego żądać. Korzystniejszym byłoby dla nas przyłączenie do bogatej Rosji, niż do biednej Polski”. (Por. „Kur. Lit.” 1914 r. Nr. 247).

Te same nuty wyrzekania się szerszych aspiracji z jednej strony i nienawiści do polaków z drugiej znajdujemy i w innych też artykułach z tego czasu. Przytaczamy parę wyjątków, w swoim czasie przez pismo nasze niezaczynanych. Z powodu odczytu p. Kurnatowskiego w Moskwie „Viltis” w N-rze z d. 9 (22) listopada r. z. w artykule „My i polacy” w następujący sposób charakteryzuje stosunki litwinów do innych narodowości:

„Od rosjan i żydów dzieł nas dwojaka różnica: narodowości i wiary, od polaków jedna tylko — narodowości. Dla tego też współzycie z rosjanami i żydami jest o wiele lepsze, niż z polakami. Przed laty dziesięciu, jak wiadomo, wybory do Dumy nawiązały bliższe stosunki między nami a żydami. Co prawda, zbliżenie to nie było zupełne, raczej jednostronne, bądź co bądź fakt pozostaje faktem: takie zbliżenie mogło się urzeczywistnić i urzeczywistniło się. Obecnie wojna z niemcami, wspólnym wrogiem rosjan i litwinów, spowodowała również nadzwyczajne zbliżenie się litwinów z rosjanami. Bez hałaśliwych manifestów, bez sentymentalnego bratania się, zbliżenie to postępuje właściwą sobie, normalną drogą, słowniki tych dwóch narodów zaczynają się wygładzać, wzmacniać, polepszać. ...Z sanwimi tylko polakami nie możemy się jeszcze porozumieć, ich stosunki z nami obecnie, jak i przed dziesięciu laty, są takie same — szorstkie, wrogie, napięte.”

Któż temu winien — zapytuje autor artykułu, odpowiada oczywiście, że polacy i wylicza znowu winy nasze całkiem już niepotrzebnie, bo na początku artykułu zaznaczył przecież, że przyczyna tych wrogich stosunków jest wspólność wiary.

Głosy o samorządzie.

W N-rze 14 petrogradzkiego „Głosu Polskiego” znajdujemy zdania o samorządzie miejskim w Królestwie posłów Harusewicz, Wielopolskiego, Dymy, Świącieckiego i Gleznera. Opinia ich jest na ogół bardzo jednolita. Wszyscy traktują reformę, jako ekonomiczną i uznają jej pożytek, nie łączą jej jednak bynajmniej z odezwą Zwierzchniego Wodza Naczelnego z d. 1 (14) sierpnia r. z.

Z prasy polskiej.

W sprawie polsko-litewskiej.

Petrogradzki „Głos Polski” zamieścił w Nr. 13 notatkę p. t. „Zwyrodnienie litwinów” treści następującej:

„Energiczna i celowa działalność przywódców litewskich uwięziona została, w zakresie walki z językiem polskim, pierwszym wydatniejszym zwycięstwem. W samorządzie miejskim guberni suwalskiej obrady nie będą toczyły się po polsku. Nie będą naturalnie toczyły się i po litewsku, ale któż tego, z pośród samych litwinów, mógł z dobrą wiarą oczekiwać?”

Ze strony litewskiej zaprotestowano przeciwko takiemu postawieniu sprawy, powołując się na to, że można było oczekiwać języka litewskiego w samorządzie, gdyż Duma Państwowa na to się zgodziła. Z tego powodu „Głos Polski” w Nr. 14 w „Słowie odpowiedzi litwinom” bardzo słusznie przedstawia przebieg tej sprawy w Dumie w słowach następujących:

„Dominującą tendencją w stosunku do samorządu polskiego było to żądanie okrojenie praw języka polskiego, co hamowały tylko apriorydnie zobowiązania, jakie leżący centralnej frakcji państwowej, — jak się okazało — nadto ryzykownie, nie licząc się z nastrojem skrzydła prawego swej frakcji, złożyli Koła polskie. Przyjęcie poprawki nacjonalisty Aleksiejewa dowiodło, jak mało polacy na zapewnieniach państwowych polegać mogli. Otóż wierni sobie gospodarze czwartej Dumy, przechylając w dółną stronę większość głosów skorzystali ze sposobności, podsunęli przez litwinów, by jeszcze szwież używalność języka polskiego, tembardziej, skoro pod pozorem obrony praw litwinów, mogli dokonać tego przy pomocy opozycji. Hość głoszący za językiem litewskim dokładnie określił liczbę chętnych okrojeniu praw języka naszego, ale bynajmniej nie omieszkał słońci godzących się na język litewski w samorządzie. Na każdym dziesięciu głoszących mogli się znaleźć najwyżej jeden tak namiętny, by dopuszczać możliwość tego. Wiadomo dobrze, że ani Rada Państwa, ani rząd w żadnym razie na język litewski się nie zgodzą. I zaprawdę, aby Rosja współczesna sankcjonowała taki precedens, musiałby się uprzednio dokonać w jej poglądach państwowych przewrót radykalny. To byłaby aprobata zwrotu na drogę ustroju federalnego, bo wypadłoby już tylko oczekiwać z rezygnacją, aż gdzieś indziej znajdą takich samych praw i dla samych języków miejscowych. Jest zrozumiałe zajęcie stanowiska, że stosunek Rosji do języka polskiego jej stosunku do innych języków w Imperium nie przesadza. Ale wprost nie logicznie byłoby stanąć na stanowisku, że nie przesadza tego stosunek do języka litewskiego. Jakkolwiek byśmy życzyli ustroju federalnego Rosji, oszukiwalibyśmy siebie, gdybyśmy chcieli upatrywać jakiegoś objawu, jak zapowiadające ustroj podobny. Jak przed wojną, tak samo po wojnie nie podobnego się nie zapowiada. Przywrócenie części praw, jakie Polska nietylko jako państwo niepodległe, lecz nawet pod berłem Rosji posiadła, nie może stać na jednej płaszczyźnie z upaństwowieniem języka, który nigdy dotąd nie dorósł i nie dorasta do poziomu wykształcenia wyższego.”

W dalszym ciągu „Głos Polski” zaznacza, że inteligencja, wychodząca z ludu litewskiego, nie zadawała się pierwotną kulturą ludową i naziąka treścią kulturalną bądź polską, bądź rosyjską, obecnie oddaje ona pierwszeństwo drugiej.

Pseudointeligencji litewskiej, tworzącej obóz litwinomanów, litewska umysłowość pierwotna całkiem wystarcza i wydaje się jej nawet, że kultura litewska jest równocześnie innym i że im dorówna, byle ją równoprawnie, że przeto walczyć o nie więcej, jak o to równoprawnienie.

Pogląd ten jest zbyt pobieżnie określony, wywołac też może dwie różnice zdań w społeczeństwie pol-

skiem. Bardzo natomiast godne uwagi naszej są wywody dalsze:

„Ale, o ile w stosunku do kultury i narzęczy drobnych skłoni bywamy do poddawania się takiej fluzji — narazę nas ona zwykle na zupełnie zbyteczne odejmowanie nam z naszej własnej woli naszego dobytku narodowego. Nikomu, z kim żyjemy, jako lud z ludem, równoprawnienia nie odmawiamy. Lecz słabszym ustępować z drogi i dopomagać im czynnie w ich robocie narodowej — nie znaczy to ich jednać sobie.”

Bez końca będziemy zachodzili w głowę i nigdy nie obmyśliły warunków, w jakich nie całoby się pokrzywdzonymi i upośledzonymi.”

A to dlatego, że warunki takie wytworzyłyby mogły nie równoprawnienie i nawet nie nadmiar praw strony słabszej, ale zupełne skrepowanie strony kulturalnie silniejszej. Przewszelkich innych stosunkach polsko-litewskich ze strony litewskiej zawsze będzie odczuwana supremacja niezwalczona natury polskiej, więc i walka z tem będzie trwała.”

Tu idzie już o takie skrepowanie każdego ducha polaków i o takie wyjątkowo umysłowości i życia polskiego, by ustępowało z drogi przed pierwotną ludową kulturą litewską.

Z prasy rosyjskiej.

O urządzenie wewnętrzne Galicji.

Wynurzenia, jakie złożył przedstawicielom prasy rosyjskiej w Petrogradzie w czasie swojej tam bytności hr. J. Bobrinski, general-gubernator Galicji, o nastroju wewnętrznym prowincji tej, okupowanej przez wojska rosyjskie, dały powód „Russk. Wied.” do wypowiedzenia szeregu uwag, z których najważniejsze przytoczamy.

Wspomniane pismo w artykule wstępnym konstatuje przedewszystkiem, że

praktyczne wywody, sformułowane przez hr. Bobrinskiego w jego rozprawie z dziennikarzami są mniej szerokie, niż można było oczekiwać z pozycyonych przez niego przesłanek.

„Russk. Wied.” zwracają uwagę głównie na secharakteryzowanie przez general-gubernatora Galicji życia wyznaniowego i narodowego w tym kraju.

Zaznaczywszy, że ze spraw religijnych najtrudniejszą jest kwestja unicka, hr. Bobrinski oświadcza, że w zakresie przedchodzenia z nim na prawosławie unika on przymusowości. Jeżeli jakkolwiek parafia wyraża życzenie przejścia na prawosławie, wśród niej odbywa się tajne halotowanie i jeżeli dwie trzecie ludności oświadczy się za prawosławiem, do parafii wysyłany jest duchowny prawosławny, a duchowny unicki nie usuwany, lecz odprawia nabożeństwo razem z prawosławnymi. Nie zupełnie jasno wyraża się wzajemne stosunki pomiędzy duchownymi prawosławnymi i unickimi, lecz na ogół przyjęte zostało pod warunkiem konsekwentnego i wolnego od składek ze strony wykonawców zastosowania, może usunąć element „przymusowości”.

Przechodząc do poruszonych przez hr. Bobrinskiego spraw narodowościowych, „Russk. Wied.” zaznacza, że sprawa ta nie była poruszona w całej pełni i potrącona została tylko jedna kwestja, a mianowicie kwestja języka w szkole.

Jak wiadom z oświadczenia hr. Bobrinskiego, szkół w Galicji wschodniej powinna być rosyjska, a w zachodniej polska. Przytem jednakże w miastach Galicji wschodniej z wielkim procentem ludności polskiej „będą funkcjonowały prywatne szkoły polskie”.

Przechodząc do kwestji maloruskiej, a zwłaszcza sprawy języka maloruskiego, „Russk. Wied.” wnioskuje na podstawie ogłoszonego wywiadu z hr. Bobrinskim, że język maloruski usunięty zostanie ze szkół.

Przechodząc do kwestji maloruskiej, a zwłaszcza sprawy języka maloruskiego, „Russk. Wied.” wnioskuje na podstawie ogłoszonego wywiadu z hr. Bobrinskim, że język maloruski usunięty zostanie ze szkół.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt S-to Jerski Nr. 28.

List Ojca św. do polaków.

O uczuciach, jakie żywi do narodu polskiego nowy sternik Stolicy Apostolskiej Papież Benedykt XV, świadczy list, otrzymany przez księcia biskupa krakowskiego ks. Adama Sapiechę. Jak wiadomo z depesz, Ojciec św. przesłał ks. biskupowi krakowskiemu 25 tysięcy lirów na rzecz ofiar wojny w Poisse, przyczem zaznacza w własnoręcznym liście, że sumę powyższą przeznacza do podziału pomiędzy wszystkie biskupstwa w Królestwie Polskiem, a dar swój skierowuje dla tego jedynie na ręce ks. biskupa krakowskiego, że komunikacja z nim jest obecnie jeszcze najłatwiejsza.

Ojciec św. w dalszych słowach swego listu Apostolskiego zapowiada, że miluje gorąco naród polski, jako wierny zawsze Stolicy Apostolskiej i obiecuje swoje błogosławieństwo tym wszystkim, którzy dopomogą Poisse i narodowi w tych trudnych i ciężkich chwilach.

WOLNA TRYBUNA.

I. Odpowiedź p. E. Kudrewiczowi w kwestji „Tygodnika Rolniczego”.

Z „Kurjera Litewskiego” dowiadujemy się, że wbrew dotąd przewidywanym, a dziś ostatecznie zdeklarowanej anemii i wrzeczom obstrukcyj obojętności blisko zainteresowanych redagowany w Wilnie „Tyg. Rol.”, przykładem lat minionych i w dalszym ciągu żyć może i pono będzie... z Bożej łaski.

Fakt domagający się najgłębszego zastanowienia i głośnej, szeroko zakrojonej i wyzerpującej wymiany zdań.

Tu się chyba kryje coś nadzwyczaj niezrozumiałego — coś, co konieczne wyjaśnić i uporządkować trzeba. „T. R.” winien mieć i rozczyścić ma wszelkie warunki normalnego rozwoju. Przy stosunkowo wysokiej przedpłacie, abonentów i ogłoszeń wciąż przybywało i ziemianstwo nasze zupełnie wystarczająco czynnie i łobnie to pisenko popierało; przeważną część szpałt zapelniali „domorosie”, bezinteresownie nadsyłane artykuły lub lada przedruki, — reszta do zbytku zalewała pióro samego p. kierownika, i chyba to jedynie obciążać mogło ten ciekawy budżet, który też, mym zdaniem, należałoby ogłaszać.

Jeżeli przy tem wszystkim, w dobre gorączkowych reform i nagłej intensyfikacji gospodarstw naszych, których nawet wojna nie wiele tanuje, nasz „benjaminik” „T. R.” nie może się samodzielnie rozwijać, to już chyba jego własna wina, której tylko w nim samym, po za kulami, szukać należy.

Tu właśnie stwierdziłem i mam liczne „czarno na białem” dowody, które na wszelki przypadek przechowuje, że „T. R.” brakuje zysku dostosowywania się. Sz. Red. zamiat służyć społeczeństwu, uparcie domaga się, by ono jej służyło, i jej niezem nie zobowiązanej, za to bezwzględnie wszystko i wszystkich obowiązującej dyktawie, bez cienia ani wolności: ślepo się poddawało. Cztery lata trzymałem rękę na pulsie „T. R.” i śmiało rzeć mogę, że Sz. Red. wdeptała w absolutyzm i w swej bezwzględności przechodzi wszelkie możliwe granice. Nie znając dokładnie rzeczywistego stanu i potrzeb naszego rolnic-

stwa, częstokroć drukuje bezwartościowe dla nas kolumny, lub kolidujące z rzeczywistością, wprost barokowe enkubracje, a tuż zaraz następuje głosy z praktyki ignorujące lub traktujące jakąś historyczną, zgoła nieuzasadnioną, najczęstszą alogiczną wybrednością. Faktycznie, na łamach „T. R.” buduje się w dalszym ciągu ta nieszczesna „Wieża Babel”, która z góry w artykule „Ze skrajnej lewicy” przepowiedziałem; czego jednak Sz. R. nie dostrzega, a wszelką w tej mierze interpelację zbywa być ciałem, lub iście dyktatorską represją. Tekst „T. R.”; zwłaszcza artykuły lub widzimisię p. kierownika, wraz ze wszystkim, co też na spłaty „T. R.” się dostało, musi być doskonałą i nietykalną; i wszelka, cokolwiek odbrębniejsza, zdradzająca pierwiastek oryginalności, choćby najistotniejsza myśl, najostrowszy zarzut lub pytanko, nawet choćby na publiczną, wyraźnie ubliżającą, zaczepkę lub trawestację repliką, musi pozostać bez echa, bo nigdy panującej w „T. R.” etyce i logice sprostać nie zdoła.

Czasami „T. R.” drukuje niespodzianki — zagadki, które uparcie chroni przed rozwiązaniem. Pr. Mościszewski naprz., niewiedząc dla czego, „ani przypuszcza a nas możliwości kierunku przeważnie hodowlanego” i radzi szybki powrót do intensywnej uprawy ziarna; niejaką p. S. D. znowu, dochodzi do przekonania, że w ziemi naszej raptem zabrakło naturalnego podglebia. Próbowałem je stosownymi pytaniami wykomentować, lecz pierwsze z nich przerobiono na bezcelowy artykuł, — z drugim, już nie wiem, co się stało — zagadki pozostały bardzo ciekawymi, a prawdopodobnie i bardzo balamutnymi zagadkami.

Sz. Red. wogóle nie lubi wszelkich nowości „z zewnątrz”; już np. metody Campbella, Mantouffa i t. p., zaś sztuki hodowlanej nie uważają wcale i starannie jej unika. Poza to w ścisłej praktyce zastosowania teorii Settegastia, którą odrzuca, bo: niby miała „charakter pogadanki, nie artykułu” — wreszcie „czyż mamy słuchać Settegastia?” Nie rozumieli też również dobroczynna i dla praktyki niezbędna, główna na świat cały „genetyczna metoda Mendela”, szczegółowej informacji, co do której niedooczekalem, mimo uroczyście wydrukowania obietnicy.

Najlepszą jednak charakterystyką konsekwencji „T. R.” może służyć i piśmienne Sz. Red. o mych myślach wyznaczenie poufne: mają być one bardzo „sejne”, lecz jako „zaprawione szkłem tuczonem”, stanowią one dla „istny krzyż pański” — bo musi z artykułów to „szkło tuczone wyławiać”. Prawda, że w pracach moich nie ma się zawsze spora doza szczerze i śmiało krytyki, lecz czy to można nazwać „szkłem tuczonem” i jako takie z nich wyławiać — pozwalam sobie wątpić. Najwięcej tego „szkła tuczonego” podalem w artykule „Ze skrajnej lewicy”, którym się wiele szczyce; jak go jednak opacznie, chociaż bez „wyławiania” zrozumiała Sz. Red. świadczy sławetna na odpowiedź p. Zd. Lud. oraz moja w tej mierze replika, w której te niedorzeczności, grzeszenie, lecz stanowczo, sprostowałem i zadokumentowałem; prawdopodobnie z tych samych względów nie mogłem żadną miarą przekonać Sz. Red. o konieczności najszerszej tego pisma demokratyzacji; skoncentrowania w nim ścisłej i sumiennej analizy i krytyki i źródłowych faktów; celowego teorii i praktyki skoordynowania i popierania dodatnich, a piętnowania ujemnych, jak z jednej, tak i z drugiej strony przejawów; w czem właśnie indywidualnej myśli samych rolników-praktyków pierwszy i przedewszystkiem, niezmiennie skrepowany i wolny od wszelkiego rygoru, a tembardziej osobistych skądinąd względów głos się należy.

Za tę to wolnościowość wszystkie moje, ściśle z tym duchem i uporządkowaniem zachwiane rentowności gospodarstw naszych związana, prace zostały zalane jakimś swoistym inkaustem nieokreślonej prewencyjnej cenzury, a odwołanie się do Komitetu Redakcyjnego już blisko dwa lata pozostaje bez echa.

Ostrzeżalem więc plac, przesyłając komu należy w kopercie rekomendowanej, tego rodzaju zapytania: Czy podobna, by żyjący przez nas i dla nas „T. R.” a za nim i rolnictwo nasze takie tylko miały zataczać kolo, jakie im Sz. Red. zakreśla oko?

Pytanie to i wypływający z niego mój niniejszy memoriał gorąco polecam głębszemu wyjaśnieniu oraz rozwiązaniu Sz. ogólni i wszystkich, kocu lub od kogo lepsza przyszłość i eu lu od kogo lepsza przyszłość i gruntowne a celowe doskonalenie się „T. R.” zależy może. Pragnę i wierzę, że ta jedyna, a najistotniejsza i niezbędna dla nas instytucja da się łatwo wprowadzić na właściwe tory, po których wkrótce wspinąć się z zaniecia ku wyżynom swego wielkiego zadania.

Niech żyje „T. R.” w Wilnie! Niech wznowi, skupi, szczęśliwie utrwala w nas i rozgrzewa zbiorową pracę twórczą, ten poroniony plód, obłobnie w łonie Rady Tow. Roln. Kowieńskiego poczty, „W. spra-

wach społecznych nie można zbyt ufać profesorom i specjalistom; o nich społeczeństwo samo musi wyśledzić, bo ono samo tylko działać może — mówi H. George, Idźmy o własnych siłach — nie dajmy się.

Roman Januskiewicz.

II.
W obronie „Tygodnika Rolniczego”.

Wszelka praca społeczna, do której w naszych warunkach i wydawnictwo pisma rolniczego zaliczyć można, powinno chętnie poddawać się krytyce zainteresowanych. Aby jednak krytyka istotną korzyść przynieść mogła, powinna ona odpowiadać 3 podstawowym warunkom: 1) pochodzić musi z kompetentnego źródła, 2) powinna być rzeczową, 3) bezstronną.

Nie znając sz. krytyka, zarzucam mu braku kompetencji nie mogę, tembardziej, że, sądząc naprzykład z pewnej wyższości, z jaką traktuje takie powagi polskiej nauki rolniczej jak prof. S. Mościszewski, widocznie należy do nielicznych u nas niestety wybitnych rolników praktyków zapewne tej miary co p. W. Wyganowski lub Zdz. br. Heydel, a ze skromnie przytoczonych wzmianek o metodzie Campbella, Mantouffa, teorii Mendla, cytowania ekonomisty Henry'ego George'a i t. p. widocznie znaczną erudycję teoretyczną sz. autora. Zastrzegam się więc raz jeszcze, że o kompetencji sz. krytyka „Tygodnika Rolniczego” nie mam prawa wyrokować, pozostawiając to znajomym go jako rolnika-praktyka sąsiadom z rolniczymi. Przynajmniej więc a priori kompetencję szanownemu krytykowi „Tyg. Rolniczego”, muszę jednak stanowczo zarzucić jego krytyce brak rzeczowości i bezstronności.

Na początku swego artykułu p. Januskiewicz szeroko rozwodzi się nad anemią budżetową „Tygodnika Rolniczego” i stara się wyszukać jej przyczynę, rzucając przetrzymanie aluzję w kierunku rzekomo zbyt wygórowanych wydatków redakcyjnych. Tymczasem gdyby p. Januskiewicz zechciał uważnie przeczytać moją odczwę w „Kurjerze Litewskim”, znalazłby tam przeciwnie skonstatowanie nie anemii stałej, lecz znakomitego rozwoju „Tygodnika Rolniczego” przed wojną, a natomiast wyraźnie wskazane przyczyny obecnych trudności budżetowych „Tygodnika Rolniczego” — kardynalne zmniejszenie się liczby ogłoszeń i zmniejszenie się liczby prenumeratorów ale dopiero od roku 1915. Tak sam kryzys przechodził stara i zasłużona „Gazeta Rolnicza”, a jednak nikt jej z tego zarzutu nie robi.

Tak „ciekawym” dla p. Januskiewicza budżet „Tygodnika Rolniczego”, nie jest wprawdzie ogłoszony publicznie, lecz układany corocznie przez Radę Nadzorczą złożoną z rolników z różnych stron Litwy i Białej Rusi, rozpatrywany jest przez założycieli pisma, do których których o ile wiem p. Januskiewicz nie należał, lecz oczywiście skoro wzbudza ów budżet w p. Januskiewicza tak poważne wątpliwości, może być przez niego w każdej chwili przejrzany, do czego go jako przewodniczącego Rady Nadzorczej upoważniam.

Choćby szanowny autor krytyki „Tygodnika Rolniczego” wspominał, że przez 4 lata „trzymał rękę na pulsie „Tygodnika”, zdaje mi się jednak, że po tak długim badaniu pacjenta diagnoza wypadła nie zupełnie trafna.

Zarzuca więc p. Januskiewicz Redakcji nieznaną mi miejscowych warunków rolnictwa. Nie wiem, komu p. Januskiewicz stawia ten najcięższy ze swych zarzutów. O ile Redaktorowi Ludkiewiczowi, to niema do tego podstaw, gdyż p. Z. Ludkiewicz jest z krajowym rolnictwem ściśle urodzonym, wychowaniem i pracą związany, chyba mu jako zarzut stawić kilkoletnią pracę w Galicji i Królestwie. Poza to jednak istnieje przy „Tygodniku Rolniczym” komitet redakcyjny, złożony z tak wybitnych rolników miejscowych, jak słynny hodowca p. Z. Węclawowicz, prezes sekcji rolnej Wil. Tow. Roln. p. M. Jalowicki, ks. K. Czetwertyński, p. S. Maliński, dyr. wil. stacji doświadczalnej p. W. Lastowski i inni.

Czy więc komitet redakcyjny w tym składzie mógłby tolerować prowadzenie „Tyg. Roln.” w duchu rozumiającym się z potrzebami naszego rolnictwa i z absolutną ignorancją warunków miejscowych?

Drugi poważny zarzut p. Januskiewicza, to rzekome nieleczenie się z głosami praktyków i niedopuszczanie do jakiejś „demokratyzacji” pisma.

W odpowiedzi na to dość przytoczyć szereg nazwisk autorów rolników-praktyków, którzy na łamach „Tygodnika” głos zabierali, jak naprzykład pp. Z. Węclawowicz, hr. W. Zubow, K. Świętecki, hr. L. Plater-Zyberk, W. Lastowski, Z. Pietruszczyński, W. Kondratowicz, Z. Jurawicz, F. Zylinski, A. Wieniawski (z Królestwa) i wielu innych poważnych rolników.

Zgadnam się co do jednego z p. Januskiewiczem, że głosów tych z

praktyki jest dotychczas za mało, lecz stwierdzić muszę stanowczo, że niema w tem winy Redakcji, która wszelkich starań dokłada, aby tych artykułów pisaniu przysporzyć. Główną przyczynę tego widzę w pewnej niechęci naszych rolników do pióra, która oby jaknajprędzej znikła.

O ile więc przez cały czas istnienia „Tygodnika” zaledwie jeden artykuł nie został przyjęty, a był nim jeden z artykułów sz. krytyka, który został przez komitet redakcyjny jednogłośnie uznany za nienadający się do „Tygodnika”.

Zarzut p. Januskiewicza co do zupełnego ignorowania hodowli i działań rolnictwa z nią związanych, też nie jest rzeczowym, gdyż w każdym prawie numerze kwestje hodowlane są omawiane. Pozwól sobie przypomnieć, że „Tyg. Rolniczy” niejednokrotnie poruszał kwestję państwisk stałych w wyzercupujących artykułach p. B. Janowskiego, sprawę kiszonek i silosów, ważną dla hodowli, w „Tygodniku” prowadzona była polemika zwolenników bydła ras Szwyce i Fynnów, niejednokrotnie poruszano kwestję wychowu inwentarza, związków kontroli obór („Tygodnik” jest nawet organem Centr. Związku kontroli obór w kowieńskim) i t. p.

Napaści osobiste skierowane do Redaktora „Tyg. Rolniczego” pomijam milczeniem, konstatując w nich pewien brak bezstronności, powodowany zapewne podrażnioną ambicją autorską. Ponieważ i tak replika moja wypadła zbyt długa, nie chcę na dłużej gawędzić „Kurjera Litewskiego”, w dobie obecnej, tak nie nadającej się do podobnej dyskusji.

Kończąc więc wyrażając raz jeszcze p. Januskiewiczem życzenia wszelkiego rozwoju i ulepszenia „Tygodnika Rolniczego”, gdyż oczywiście byłbym zasępiony, uważając „Tygodnik” za ideal doskonałości, przeciwnie, sądzę, że wiele jest w nim do udoskonalenia, a pewien jestem, że Redakcja daleka od zarzucanej jej przez p. Januskiewicza megalomanji, wszelkie rady i wskazówki kierowane istotną życzliwością dla pisma chętnie przyjmie i zastosuje.

Edward Kudrewicz.

Od Redakcji. Polemikę w sprawie powyższej na dwóch tych artykułach zamykam.

Informacje i ogłoszenia.

Żjazd polski.

„Birz. Wied.” piszą: Z zupełnie kompetentnego źródła donoszą nam, że kóło rządowe wszczęło w chwili obecnej kwestję zwolnienia dla wyjaśnienia potrzeb Królestwa Polskiego przedstawicieli wszystkich miast polskich. Zwolnienie to dostosowane będzie do chwili, gdy wysłkami wojsk rosyjskich zastępy austriacko-niemieckie wypędzone zostaną z granic przedpodziałowej Polski.

Licytacja dóbr.

Za nieopłacenie rat bank Petrogradzko-Tulski wystawia na licytację w d. 7 (20) maja 105 nieruchomości położonych w gub. wilejskiej, a w tej liczbie 37 nieruchomości miejskich.

Cończenie okólnika w sprawie szkół ludowych.

W lutym roku ubiegłego ministerium oświaty polecił inspektorom szkół ludowych przy obsadzaniu posad nauczycielskich w szkołach ziemskich nie liczyć się z listami kandydatów, polecanych przez instytucje ziemskie. Okólnik ten ograniczył prawa ziemstw w zakresie mianowania nauczycieli. W chwili obecnej pełniący obowiązki ministra oświaty wydał okólnik, w którym poleca inspektorom szkół ludowych przy mianowaniu nauczycieli kierować się przepisami obowiązującymi przed wydaniem okólnika z dn. 2 (15) lutego 1914 r., tj. nazywać nauczycieli w szkołach ziemskich w porozumieniu z instytucjami ziemskimi.

Powołanie spóźnionych rekrutów.

Ministerium spraw wewnętrznych zawiadomiło urzędy wojskowe, że u znano za niezbędne czasowe zawieszenie działalności art. 181^a ustawy o powinności wojskowej o ukończeniu przyjmowania rekruta 15 (28) lutego. W ten sposób przyjmowanie na służbę wojskową osób, które z jakichkolwiek powodów spóźniły się ze staniem do wojska w czasie przedterminowym 1915 r. i w czasie przedterminowym 1916 r. i z poborów z lat poprzednich, odbywać się będzie bez przerwy aż do nadejścia kolejnego powołania rekruta 1917 r., tj. do 1 (14) października 1917 r. Do tego czasu urzędy wojskowe powinny złożyć ministerium spraw wewnętrznych listę wszystkich, którzy uchyliłi się od powinności wojskowej zarówno przy poborze rekruta 1916 r., jak i w latach poprzednich.

Podwyższenie pensji policyj.

(AP). Rada ministrów zatwierdziła wniosek ministra spraw wewn. podwyższenia pensji policyj miejskiej w Petrogradzie, Moskwie i Warszawie, przeznaczając na ten cel 2,473,202 rb.

Teatr polski

„OFIARY TEUTONÓW”.

Sztuka ks. Druckiego-Lubeckiego.

Adam Grzymała-Siedlecki nie wyraził sztuce ks. Druckiego-Lubeckiego zdawkowego komplementu. Jest to utwór bezsprzecznie posiadający dwie zalety — pomysły pewnych momentów i wartość literacką, przejawiającą się w pięknych myślach i zupełnie gładkiej, a czasem nabierającej nawet siły prawdziwie twórczej formie wypowiedzenia tych myśli.

Ale wszystkie te zalety nie wyrównują wad, pozbawiających całość sceniczną.

Znakomity Franciszek Sarcay, w jednej ze swych świetnych recenzji napisał, że: „w utworze dramatycznym nie powinno znajdować się ani jedno nawet słowo, które nieposuwa akcją naprzód”.

W „Ofiarach teutonów” zupełnie wbrew receptom Sarcaya skonstrowanych, na więcej właśnie jest słów takich, które nie tylko bieg akcji, ale i rozwój przewodniej idei myślowej powstrzymują, aż do znużenia słuchacza.

Autor „Ofiar teutonów” ma łatwiej pisania i to go zbyt unosi, poza wliczenie niezbędne, a więc musowe wauki techniki sceniczej.

Dramaturg musi posiadać wzrok wewnętrzny, który pozwala mu „widzieć w najdoskonalszej formie plastycznej” to, co rzuca na papier... Podążenie jedynie za rozbiegiem potoku swych indywidualnych myśli daje wyniki fatalne.

Każda postać w utworze scenicznym musi mówić za siebie... tymczasem każda postać w „Ofiarach teutonów” ma ale ustępy, które mówi w imieniu autora, przez co scena zmienia się w rodzaj trybuny a nawet w rodzaj ambony.

Brak właśnie takiego życiowego ujęcia odbiera siłę akcji, pozbawia wprowadzone postacie cech ludzi prawdziwych, bo tworzy z nich ludzi papierowych.

A szkoda, że autor z wymogami sceny się nie liczy, bo „Ofiary teutonów” dobrze sceniczenie „postawione” mogłyby być cennym nabytkiem dla repertuaru scen polskich.

Artyści teatru naszego z pp. Biskupską, Millerową, Czeczowską, Kulakowskim, Cornobisem i Krońskim na czele bardzo sumiennie wywiązali się z zadania.

Panu Przystąpięciu należy się szczególne wyróżnienie za postać symbolicznego „Chłopa”.

Licznie zgromadzona publiczność sztukę przyjmowała życzliwie.

staw Umiaostowski i czasopismo i Ksawery Zubowicz 3 odczwy.

Koritar Biblioteki składa wszystkie otarodowcom serdeczne podziękowanie.

Z Tow. wz. pom. pracowników handlowo-przemysłowych. W dn. 11 (24) bm. o godz. 9 wiecz. w lokalu przy ul. Bakszcie Nr. 7 odbędzie się walne zgromadzenie członków wil. Tow. wzajemnej pomocy pracowników handlowo-przemysłowych. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie T-wa za rok 1914. 2) Budżet wydatków na rok 1915. 3) Deklaracje członków Towarzystwa. 4) Wybory: a) członków zarządu w miejsce ustępujących pp. M. Brzostowskiego, S. Palczewskiego i M. Bukrabę; b) 4 zastępców członków zarządu; c) członków komisji rewizyjnej.

Jeżeliby zgromadzenie powyższe nie odbyło się z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości członków T-wa, będzie odłożone na d. 18 kwietnia (1 maja) r. b. i odbędzie się bez względu na ilość przybyłych członków.

Posiedzenia w Towarzystwie Rolniczym. W bieżącym miesiącu w Tow. Roln. odbędzie się następujące posiedzenie: Dnia 15 (28) bm. we środę o godz. 12 rano, posiedzenie sekcji hodowlanej, na którym będzie ułożony spis bytła w gub., nie podlegającego rekwiwizycji na zasadzie ostatniego cyrkularza departamentu rolnictwa Nr. 18, datowanego 18 (31) marca r. b., oraz zostanie rozpatrzone sprawozdanie organizacji związków kontroli obór.

O godz. 5 odbędzie się posiedzenie sekcji rolnej, na którym zostanie zatwierdzone sprawozdanie z działalności sekcji w roku ubiegłym i będzie ułożony preliminarz subwencji dla sekcji na r. 1916 z wyszczególnieniem za pomog, o jakie ostatnia ma zamiar prosić departament rolnictwa. Oprócz tego instruktor kółek rolniczych, p. Z. Ludkiewicz, zakomunikuje o swojej działalności w ostatnich czasach.

Wreszcie o godz. 8 wieczorem odbędzie się posiedzenie rady T-wa, na którym będzie ustalony porządek dziennego ogólnego zebrania T-wa, mającego się odbyć w maju, oraz zostanie zatwierdzony projekt zapomog, o które T-wo będzie prosiło departament rolnictwa na 1916 rok.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Plac dla zabaw.** Wczoraj komunikowaliśmy, że zarząd T-wa Opioki nad dziećmi wobec niemożności urządzenia kolonii letnich w Druskińkach, postanowił zorganizować szereg kolonii podmiejskich. Powodzenie tego przedsięwzięcia wszakże zależy od tego, czy się uda Towarzystwu wynaleźć odpowiednie miejsca, gdyż nadzieja na ofiarność czasem zawodzi. Nie jest zatem wykluczona ewentualność niedojścia do skutku zamiaru powyższego. Ażeby więc dać dzieciom, pozostającym w mieście, rozrywkę na świeżem powietrzu, Zarząd miejski, jak nas poinformowano, zamierza urządzić kilka nowych placów dla gier.

— **Walka z epidemiami.** Wydelegowany przez miasto na posiedzenie głównego komitetu związków miast wraz z przedstawicielami miast gubernjalnych w sprawie walki z chorobami epidemicznymi, dr. Boguszewski, powrócił z Moskwy do Wilna.

Chodziło o skoordynowanie działalności wszystkich miast w sprawie walki z chorobami epidemicznymi.

Na zjeździe uchwalono prosić głównego pełnomocnika związku miast, prezydenta m. Moskwy Czelnokowa, o udanie się do Najjaśniejszego Pana z prośbą o oddanie sprawy walki z epidemiami w miastach w ręce wszechrosyjskiego związku miast.

— **Teatr, muzyka i sztuka.**

— **Z teatru polskiego.** (Komunikat teatralny). Dziś daną będzie po raz ostatni prześcinca, a czaru i poezji pełna baśń dramatyczna L. Rydla p. t. „Zmieszane kolo”.

Jutro w sobotę tryskająca werwa, życiem i staropolskim humorem święta komedia Z. Przyborowskiego p. t. „Wieciek i Waciek”.

W niedzielę dwa ostatnie przedstawienia:

Po południu wesoła, melodyjna operetka „Robert i Bertrand”, czyli „Dwaj złodzieje” grana u nas przez kilka wieczorów przy wyprzedaniu do ostatniego miejsca widowni.

Wieczorem zamknięcie sezonu. Ostatnie posiedzenie przedstawienia. Wzmowiona będzie wyborna farsa, pełna komicznych powikłań i wiele zabawnych sytuacji p. t. „Pan! przesywa”. Nie wątpimy, iż publiczność tłumnie popieszy się do teatru i do ostatniego miejsca wypełni widownię na te ostatnie przedstawienia.

Bilety sprzedaje okienkonia K. Sztralla ul. 8-to Jerska 22.

— **Z „Lutni”.** (Komunikat). W niedzielę 12 (25) kwietnia na benefit reżysera sekcji lit.-dramatycznej p. A. Kłiszewskiego wystawiona będzie utwór komedia Moljara „Chory z syrojenia” z prelekcją literacką p. Józefa Wierzyńskiego. W epoce wytwornych manier, wyszukanej ottykiety i wykultu języka — powstała ta zacięta satyra, w której przebijają się gorzka skarga i wyrzut na bezładność sztuki lekarskiej, wobec prawdziwej choroby.

Benefisant, odwzajemni tytulowa postać, zaliczając ją do wybitniejszych w swym repertuarze.

Sztuka urozmaicać barwnie tańce. Wobec wieloosobnego zainteresowania się sztuką publiczność — kasa rozpożęta już sprzedaż biletów, które są do nabycia od godziny od g. 7-9 w w. komedii „Lutni”.

W sobotę: „Loterja” opera Montizki i „Pojednanie” B. Prusa (inscenizacja).

STOWARZYSZENIA.

— **Dla Biblioteki im. Wróblewskich** w marcu złożyli następujące dary pp.: poseł Witold Barłowski 2 t., Justyna Dmochowska 4 broszury i 2 czasopisma, Maria Hiltrowa 3 t., Augustyn Janajłajis 1 czasopismo, dr. Mikołaj Krajski 1 pracę własną, redakcja „Jurznicki” 2 t., redakcja pism „Nowe Ognisko” i „Pogoni” pisma swoje za rok bieżący, Stanisław Thugut 1 pracę własną, Michał Branzstein 7 broszur i 2 replisy, Kazimierz Dmochowski 1 medal i 1 czasopismo, dr. Marjan Kłiewicz 3 broszury, 1 czasopismo i 1 odczwę, Stanisław Korwan 5 t., Wiktor Niedowidziński 2 odczwy, Stanisław Sadowski 2 t., Michał Węclawski 1 odczwę, Broni-

Z ŻYCIA LITWESKIEGO.

— **Zachowanie się litewsk. Tow. pomocy ofiarom wojny** wobec władzy duchownej diecezji wileńskiej znalazło ocenę w Nr. 39 postępowego pisma „Litewski Żinios” w artykule p. J. Bekampisa.

Autor, po przytoczeniu treściwej historii całego zajścia o rekolekcje litewskie w kościele św. Piotra i Pawła, szczerze powiada, że „stojąc na uboczu” trudno jest orzec, która ze stron miała rację w tej czysto kościelnej sprawie. Zwierchności diecezjalna pragnęła rekolekcje odroczyć na czas powiąteczny, komitet T-wa litewskiego natomiast uporczywie nastawał na tem, by odbyły się one przed Wielkanocą. Ze wszystkich wskazek, zdaniem p. Bekampisa, dale się widzieć wyraźnie, że zarówno jedna jak i druga strona lubo starały się nie wykroczyć „poza granice” sprawy czysto religijnej, w rzeczywistości jednak wiódąc swój spór, miały na względzie podobki wyraźnie polityczne.

Tem nie mniej autor p. Bekampis nie pochławał taktyki, jaką obrał sobie komitet T-wa litewskiego. Drukując w „Wileńskim Wiestniku” znane swę ogłoszenie o poszukiwaniu sal na rekolekcje litewskie z powodu odmowy ks. Administratora udzielenia na cel ten kościoła św. Piotra i Pawła, komitet pragnął „pożalić się i poskarżyć się na Administratora diecezji przed rosyjskim organem oficjalnym”. Jest to „droga, prawdę mówiąc, wiele niezwykła”. Autor artykułu w dalszym ciągu powstaje ostro przeciwko wszelkiego rodzaju wystąpieniom litewskim w prasie rosyjskiej, noszącym charakter nie informacyjny, lecz — skarg. A taką właśnie metodę, jak wiemy, obrali sobie działacze litewscy z obozu nacjonalistyczno-klerykalnego.

„Każda robota posiada swoją naturę — kończy swój artykuł p. B. — i my powinniśmy nazwać taką robotę i taki sposób walki wysoce niewłaściwym. Oto dlaczego, gdy wileńscy i ich przyjaciele członkowie komitetu T-wa litewskiego, ks. Olszewskiemu, ukaranemu przez władzę duchowną za wyroczenie przeciw dyscyplinie, wyrażają swe współczucie, nie oświadczamy publicznie, że z wymienioną tu, a przez komitet T-wa litewskiego obroną, taktyką walki solidaryzować się nie możemy i że taka taktyka nigdy przychylności naszej nie pozyszcze”.

S A D Y.

— **Oddanie pod sąd.** Kowieński zarząd gubernjalny oddał pod sąd wilejskiej izby sądowej b. starostę miejskiego jezioroskiego, Juliana Zejca, oskarżonego o łapownictwo i szereg nadużyć służbowych, dokonanych w celu zysku osobistego.

R O Z N E.

— **Dzień „Kwiatka wiosennego”.** W niedzielę 26 kwietnia (9 maja) odbędzie się na ulicach miasta sprzedaż „Kwiatka wiosennego” na cel instytucji ciekawych się ogólnem, uzumien społeczeństwem: Tow. Ochrony kobiet i Tow. „Powsięciagłość i Praca”.

Na czele komitetu stali niestrudzony kierownik p. Wilhelm Malinowski, znany jako doskonały organizator kwesty publicznej na cele dobroczynne. Prace przygotowawcze są w pełnym biegu. Komitet organizacyjny stanowią: ks. Napoleon Dijkowski, pp. d-rowa Juliana i Moraczewska, Konradowa Niedziakowska, Wiktoria Godlewska i Wojciechowa Miszulinia.

Szczegółowych informacji udziela kancelaria komitetu codziennie od 5 — 7 wieczorem w murach po-franciszkańskich (Trocka 14).

— **Sprzedawcy kwiatów.** Z nastaniem wiosennych dni na ulicach miasta pojawiają się natrętnie wyroski sprzedający kwiaty, którzy nieraz w sposób bardzo natarczywy proponują swój towar przechodniom.

Wobec tego policmajster wileński polecił komisarzom policyjnym zastawiać jaknajenergiczniej środki celu zapobieżenia podobnym napaściom na ulicach i podać do wiadomości stójkowych posterunkowych, iż w razie, gdyby w obrębie ich posterunku zauważono małow, natarczywie proponujących publiczności kupno kwiatów, stójkowi ci za swe niedbalstwo będą surowo karani.

— **Wiosna.** Od paru dni mamy już naprawdę wiosenną pogodę. Wskazówka termometru poszła znacznie w górę, na ulicach pojawiły się osoby w wiosennych strojach, ogrodnicy zaczęli doprowadzać do porządku skwery i ogrody, na drzewach ukazują się pączki, przedsiębiorcy kawiarniani zaczęli już myśleć o letnich lokalach kawiarnianych, na bruku ukazały się charakterystyczne wózki z przysmakami działy ulicznej — lodami, natrętnie wyroski coraz natarczywie proponują publiczności bukietki kwiatów, rozpoczęto już budowę bud dla jarmarku majowego, w pismach ukazała się zmianka o wysięgach wiosennych — słowem, spóźniona wiosna nareszcie zawitała.

— **Walka z chorobami zakaźnymi.** Dn. 7 (20) bm. pod przewodnictwem gwardzkiego izby skarbowej, Iwaszkiewicza, i przy udziale gubernialnego inspektora lekarskiego oraz innych osób urzędowych, odbyła się narada w sprawie walki z chorobami zakaźnymi. Inspektor lekarski zawiadomił, że w niektórych powiatach, skutkiem własności gruntowych i innych warunków niesprzyjających, panuje tyfus plamisty. Obecnie jest chorých na tyfus: w lidzkiem pow. 20, w oszmiańskim — 36, trockim — 17, wilejskim — 34, wileń-

skim — 7 i dziesiętnym — 9. Srodku walczy są zastawione. Narada poza tem uchwała: zorganizować oddziały sanitarne lotne w ilości 8 — 7 na powiat i 1 zapasowy, urządzić przy 12 z ogólnej ilości 14 lecznic wjejskich komitetu gubernialnego baraki dla chorych tyfusowych na 10 łóżek, zaś w innych lecznicach nając w tym celu domy prywatne; znać za pożądaną ubezpieczenie personelu medycznego; o ile można najprędzej ogłosić sanitarne postanowienia obowiązujące w gubernii, zorganizować kuratoria, popularyzować wśród ludu wiadomości o tyfusie i walce z nim za pomocą broszur. Protokół z tego posiedzenia został przesłany do zarządu Głównego Naczelnika sanitarii i ewakuacji wojsk.

— Choroby zakaźne. Od dn. 2 (15) do dn. 9 (22) kwietnia włącznie, miejskie biuro sanitarno-statystyczne zarejestrowało następujące wypadki zakaźne: choroby zakaźne: tyfus plamisty — 9 wypadków, tyfus brzusny — 8, szkarlatyna — 3, dyfteryt — 4, odra — 8, ospa naturalna — 3 i kolka — 1 wypadek.

— Po zgonie antykwaryusza. Doświadczony, znany i szanowany w tych dniach antykwaryusz s. p. Marcin Szymborski zostawił w kowieńskiej gubernii żonę i dzieci. Może się też okazać i testament. Wobec tego los pozostałych różnorodnej wartości zbiorów nie jest wiadomy.

— Fuz węglowy. Miejska stacja elektryczna posiada duży zapas fuzu węglowego, który się bardzo nadaje na podkład pod bruki uliczne. Fuz ów można otrzymywać na stacji elektrycznej bez żadnej zapłaty.

— Do lecznicy pastewskiej d-ra Orłowskiego w Wilnie przywieziono z Landwarowa hr. Tyszkiewicza z synem, obłąkanych przez psa wściekłego.

— Ciche tragedje. Nasze szpitale w warunkach normalnych, w czasie pokoju, były zawsze przepelnione i biedakom chorym chrocznym dostep do nich był bardzo utrudniony. Nic więc dziwnego, że w warunkach obecnych dzieje się o wiele gorzej, nędzy bowiem nie ubyto, a liczba chorych bezdomnych wzrosła.

— Ofiarom czasu dość częste są wypadki wzywania kuracji Pogotowia do takiego nadzaru, podającego na bruk uliczny z osłabieniami, wycieczenia z powodu choroby a często nawet z powodu braku dostatecznego odżywiania się.

— Jedną z takich dość licznych wypadków miał miejsce dn. 8 (21) kwietnia, gdy Pogotowie zawezwano na Wielką Pohulanke, gdzie na placu przed cerkwią padła zemlona z wycieczenia chora Jadwiga R.

— Rabuś. Dn. 8 (21) kwietnia Julian Pietkiewicz, wysiadając z dorozki na ul. Zawalnej, wyjął z kieszeni sakiewkę, zawierającą z górą 60 rb, chcąc zapłacić dorozkarzowi. Wtem jakiś opryszek wyrwał mu z rąk sakiewkę i, nim oszołomiony tym niespodzianym rabunkiem Pietkiewicz zdolał pomyśleć o poświegu, mierzając uciec w kierunku ul. Nowogrodzkiej.

PROWINCJA.

— Kowno. W tych dniach do Kowna wróciła małżonka prezydenta miasta Alojzego Brzozowskiego, która wina zastala w jednym z uzdrowisk w pobliżu Trieste. Pani Brzozowska przebyła w Austro-Węgzech 10 miesięcy, zanim udało się jej uzyskać pozwolenie władz austriackich na powrót do domu. Podanych rosyjskich, bawięcych w tem uzdrowisku, według opowiadań p. Brz., przytoczonych w „Lit. Rusi“, pilnowano bardzo, każdy z nich powinien był posiadać własną fotografię, posiadaniem przeto miejscowa władza. Żywność wolno było nabywać tylko za kaucją, a woda mineralna tylko w ilościach potrzebnych do picia.

— Wódek wstrząs. Jak zapewnia p. Brz., stosunek do rosyjów był mniej wiecej zimny. Pani Brzozowska wraz z dziećmi w weneckim przez Peszt a Bukareszt. Droga trwała dn. 10.

— Zarząd miejski zamierza pożyczyc z kapitału przeznaczanego na budowę wodociągów w Kownie 40,000 rb. na wydatki bieżące, która to suma ma być zwrocona po wyekzekwowaniu zaletności opłat podatku szacunkowego i innych z roku ubiegłego.

— Krakinów, gub. kowieńska (kor. własna). Od r. 1907 istnieje w Krakinowie szkoła T-wa wspólnego „Warpa“ (Kto), który rozwijał się bardzo powoli, gdyż miał duzo niechętnych i nierozumiejących znaczenia kooperatywy. W latach 1912 — 1913 „Warpa“ przechodziła bardzo ciężkie chwile z powodu nadużyć sprzedającego i zdawało się nawet, że nie wybrnie z zakładowych interesów, lecz po wybuchu wojny sprawy jej znacznie się poproszyły. Chociaż teraz tak trudno jest o łowar lepszy i z dalszych stron go prawie dostać nie można, jednak przy zakończeniu 1914 r. okazało się, że o-brotu wynosił 18,000 rb., zaś w sklepie było towaru za 3,300 rb. T-wo wspólnicze kunoło ogromny dom, gdzie się mieści również herbaciarnia T-wa „Blawibye“ (Trzeźwość) doskonale rozwijająca się.

W zeszłym roku cały prawie handel „Warpy“ oparty był na weksłach, po wybuchu zaś wojny za wszystkie

ubywane towary płaci się gotówką, długi prawie wszystkie już zostały spłacone i w d. 1 (14) kwietnia r. b. było w kasie w gotówce 500 rb.

— Dodac jeszcze muszę, że obywatelstwo tutejsze miało i ma jakieś uprzywileżenie do tego magazynu, nie tyle może z powodu początkowo złej organizacji ile z przekonania, że sklep jest antypolski, czemu z całą stanowczością zaprzeczają mieszkańcy, z czym sumieniem oznajmia, że spółka spożywcza nie absolutnie z polityką wspólnego niema.

— W czasie teraźniejszej wojny ludzkie życie włączenie zaczyna być trudnym, a niełatwym, dlatego też snu lożargicznego, chętnie garną się do kółka rolniczego, zapisują się do kasy kredytowej i zaczyna ją rozumieć, że nasza siła jest w zjednoczeniu i że te wszystkie spółki dla ich dobra się zakładają. Dlatego też może coraz chętniej zaczyna kupować w swoim sklepie. Dużo też bardzo do rozwoju pomysłu „Warpy“ w tak trudnych warunkach przyczynili się członkowie zarządu: ksiądz dziekan, Baranowski i nauczyciel Gills, którzy rzeczywiście nie żalują swego pracy.

— Mam nadzieję, że „Warpa“ przetrwa już najcięższe chwile i że coraz lepiej rozwijać się będzie, mając za sobą włościan i część obywatelstwa.

— Szawle. Korespondent „Lit. Żinios“ w N-rze 39 podaje statystykę narodowościową uczenia prywatnego programizum zjejskiego w Szawlach.

— Ogółem uczenie jest w kl. I — 36, kl. II — 32, III — 35 i IV — 26; razem 129.

— Najwięcej odsetek stanowią żydówki, których jest w kl. I — 25, II i III po 17 i IV — 13; razem 72, czyli 55,8 proc.

— Następną idą polki: w kl. I — 7, II — 9, III — 6 i IV — 4; razem 26, czyli 20,1 proc.

— Trzecie miejsce zajmują rosyjanki: w kl. I — 2, II — 4, III — 3 i IV — 5; razem 14, czyli 10,8 proc.

— Czwarte — Litwanki: w kl. I — 2, II — 1, III — 7 i IV — 3; razem 13, czyli 10,1 proc.

— Łotewki i niemiecki jest w programizum zaliczane po 2, stanowiąc też one po 1,5 proc. liczby ogólnej uczenia.

— Białystok. Wtorkowe bombardowanie Białegostku przez lotników niemieckich, o którym doniosła już Petr. Ag. Telegraficzna, według opowiadań świadków naocznych rozpoczęło się o godz. 8 rano. Na horyzoncie ukazała się eskadra powietrzna, złożona z 10 aeroplanów niemieckich. Zaczęli wyciekać kolumny, lotnicy zaczęli sygnalizować nam samemu miastem, zasypując je ogromną ilością bomb. Na szczęście nie wszystkie eksplozowały w pożądanym dla Niemców miejscach. Ogółem rzucili oni przeszło 100 pocisków. Bombardowanie trwało do godz. 11, kiedy to lotnicy niemieccy zawrócili na pozycje swoje. Do samej granicy ścigali ich lotnicy rosyjscy.

— W tych dniach zapaliły się cztery domy. Ogółem zabito 20 osób i kilkadziesiąt rannio.

— Białystok (kor. wł.). Na zjebraniu komitetu miejscowego oddziału polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny, które odbyło się d. 28 marca (10 kwietnia), zostały wybrane władze komitetu. Prezesem został mec. T. Straszewicz, wice-prezesami: ks. M. Sarosiek i dr. Cz. Kotowicz, skarbnikiem p. M. Sawicki, sekretarzami pp. M. Koryciński i W. Luszczyński.

— W ub. tyg. odbyły się również dwa zjebrania komitetu, na których uchwalono upoważnić do zbierania ofiar i składek członkowskich wszystkich członków komitetu, nie wyłączając kandydatów oraz członków miłośni się zwozowej. Biuro oddziału prywatnego Banku Handlowego i jest czynno codziennie od godz. 5-jej do 8-jej wiecz. Ofiary w naturze przyjmowane są w domu kościelnym obok starego kościoła.

— W niedzieln. d. 5 (18) bm. rozdawana była na ulicach drukowana odezwa komitetu treści następującej: „Stróża się od osmiu miesięcy bezprzykładna w dziejach świata wojna ze wszystkimi jej okropnościami, jaką ciężka lawina zalała nieszczęśliwą ziemię polską.

— Głód, mór a pożoga grasują niepodzielnie na znacznej przestrzeni kraju naszego, obracając w perzynę kwiaty, nie wie i miasta, zamieniając w pustynię piękna, bogata i ładna krajina, nie pozawając, zabijając wielu pokoleń, pozabijając nie tylko mienia, ale dachu nad głową setki, tysiące, a nawet miliony nieszczęśliwych.

— Tragedja zniszczenia jest straszna: gdy przemożna część braci naszych, będąca w sile wieku i pełni sił męskich, wydarła ogniskom rodzinnym, hojnie spłaca dające krwi w imię jasniejszej przyszłości, ich rodzicom, żonom i dzieciom, wyzulum z mienia, obrabowanym doszczętnie, grozi widno głodu i nędzy ostatecznej.

— Zapomog bezdomnym, znajdującym się obecnie w Białymstoku oraz wynajdywaniam dla nich odpowiedniej pracy.

— Mozyrz. Sędzia śledczy 1-go rewiru mozyrskiego powiatu pociągnął do odpowiedzialności w roli oskarżonego i osadził w więzieniu mieszkańca Mozyrza, Boruch-Beniamina Rozemana za to, że podpisał on na swoje imię 29 wksieli z podpisem już nieżyjącego Aleksandra Anselmana na sumę 14,500 rb i wksle do zdykontował w kantorach bankierskich i u różnych osób.

— Bobrujsk. Na początku maja się rozpoczęło w Bobrujsku budowa jeszcze jednej cerkwi prawosławnej, na pamiątkę 300-lecia panowania Domu Romanowów. Koszt obliczony został na 28,000 rb., dotychczas zebrano tylko 10,000 rb.

— Rzeżyczka, gub. witebska. W d. 24 kwietnia (7 maja) o godz. 12 w południe odbędzie się walne zgromadzenie rzeżyckiego T-wa Rolniczego. Będzie ono uważane za prawomocne bez względu na liczbę uczestników.

— Na porządku dziennym są m. in. wybory członków rady T-wa w mieście ustępujących, sprawozdanie za r. 1914 szkoły katechety i warsztatów p. Mohlowy, istniejący przy T-wie Rolniczym, odezty wice-prezesa bar. Mautenfla i O zawiązaniu T-wa akcyjnego p. n. Bank pomocy“ (Projekt ten był ogłoszony w swoim czasie w „Kur. Lit.“ i t. d.

Z Rusi.

— Subwencja rządowa. (AP). Rada ministrów wysygnowała komitetowi rejonowemu gubernji połud.-zachodniej 146,000 rb., ziemstwa gubernalnemu podolskiemu 470,000 rb. na koszty opieki nad rannymi.

Z Królestwa.

— Wyższe szkolnictwo w Warszawie i we Lwowie. Pod tym tytułem warszawski „Dziennik“ pisze: Z ogłoszonego w piśmie rosyjskich wywiadu gen.-gubernatora lwowskiego, hr. Bobryńskiego, dowiadujemy się o zamiarze rządowym przeniesienia uniwersytetu warszawskiego do Lwowa i naodwrot lwowskiego do Warszawy.

— W tutejszych kołach administracyjnych nie otrzymano jednak dotąd żadnych instrukcji w tym względzie, jakkolwiek — jak słyszeliśmy — z ewentualnością tą od dość dawna leczą się już profesorowie tutejszego uniwersytetu rosyjskiego.

— Czy miałaby również nastąpić zamiana politechniki na lwowską, a także instytutu weterynaryjnego — jak dotąd, do Warszawy nie nadeszły żadne bardziej rzeczowe informacje.

— Wobec braku we Lwowie kompletnego ciała profesorskiego, znajdujących się w tej chwili w różnych miejscowościach Europy, ministerjum oświaty zamierza dopiero układać nową listę profesorów, w przypuszczeniu, że ci wszyscy profesorowie zgodziliby się na przeniesienie ich do Warszawy.

— W sprawie szkół polskich „Kurjer Warsz.“ otrzymuje z Petrogradu następujące wiadomości: Z najkompetentniejszego źródła donoszą, że już w dniach najbliższych nastąpi udzielenie uczniom prywatnych szkół średnich w Królestwie Polskiem wszystkich praw i przywilejów, służących uczniom szkół rządowych, pod warunkiem, że egzamin na świadectwa i na maturę będą składane pod nadzorem delegata ministerjum oświaty. Rozporządzenie w tej mierze będzie na razie dotyczyło tylko szkół, będących pod zarządkiem ministerjum oświaty. Zapewne wkrótce potem rozporządzenie będzie rozciągnięte na szkoły, będące pod zarządkiem innych ministerjów.

— Przed wyborami do Rady miejskiej w Warszawie. „Gazeta Warszawska“ informuje, że przygotowanie do wyborów miejskich w Warszawie weszło na właściwą drogę. Jedną z inicjatyw społecznych wyszła z inicjatywą zwolnienia zebrańmi składających się z przedstawicieli szeregów stowarzyszeń; na zebrańmi tam mają być przedyskutowane zasady powołania do życia Komitetu wyborczego, któryby zajął się ułożeniem listy kandydatów na radnych i przeprowadzeniem wyborów.

— Obecny nastrój Warszawy. P. St. w N-rze 15 „Swiata“ pisze: „Pisnie móżni i male duszyckie chiechoczą na aktualnych farsach i revues. Poważna Warszawa, ta, która nigdy nie przestała być sercem Polski, wieczorami słucha w zobornem skupieniu „Wesela“, wypełnia doszczętnie sale odczytowe. Te tłumy, które spotyka się obecnie na prelekcjach, są zjawiskiem wprost niebywałym. O bilet na odezty p. Janowskiego, lub Kraushara znacznie trudniej, niż o kroszlo na promjezej operetkowej z sumą p. Messalówną. Publicyści, którzy noszą się z miłością dla Warszawy, mają zwracać uwagę na to, że nie tylko z przekąsem, lub wymówką. Czemuż wahać się z wypowiedzeniem prawdy, w której tkwi uznanie?”

— Dla Komitetu Centralnego. Poseł Dymysz komunikuje, że wskutek referatu, jaki Dymysz i Glezner przedstawili prezesowi Rady ministrów Gorembykowi, w sprawie 5 milionów rb., niezbędnie potrzebnych Centralnemu Komitetowi Obywatelskiemu na udzielanie pożyczek, Rada ministrów wysygnowała 2 miliony rubli.

— Oddział lotny. Jak komunikuje „Warsz. Mysl“ przybyła do Warszawy delegacja angielska postawiona utworzyć lotny oddział sanitarno-żywnościowy.

— Do czasu przybycia z Anglii lekarza i siostr miłosierdzia organizację i zarząd oddziału wziął na siebie p. Józef Wielowiejski przy współudziale C. K. O. i Wschodniożyjskiego Związku Zielistów.

— Natychmiast po utworzeniu oddziału wysłany będzie do miejscowości najbardziej potrzebujących pomocy. Środkami przeznaczonymi na utrzymanie tego oddziału dadzą możność żywienia w ciągu miesiąca 10,000 ludzi.

— Wobec tego, iż komitet pragnie u-

— dziełić również pomocy i ludności galicyjskiej delegacja wyjechała do Lwowa.

— W warsz. Komitecie sanitarnym. Na posiedzeniu komisji wykonawczej warsz. Komitetu sanitarnego uznano za konieczne niezwłocznie przystąpienie do urzędzenia w Warszawie domów izolacyjnych na pomieszczenie w nich najmniej 400 osób. W tym celu polecono umysłnej komisji wyszukać odpowiednie domy dla dwóch domów izolacyjnych na lewym brzegu Wisły i jednego na prawym.

— Zamierzona budowa dwóch specjalnych przytułków centralnych dla zbiegów, na co przeznaczono 92,000 rb. nie dojdzie do skutku. Komisja uchwałała dla przytułku chrześcijańskiego wynająć dom na rogu ul. Wolskiej i Syreny z placu rb. 19,000; na przeobrażenie tego domu wyznaczono rb. 14,000, na wewnętrzne urządzenie rb. 8,000. Utrzymanie przytułku w pierwszym miesiącu ma kosztować rb. 12120, w następnych rb. 6,120. Dla przytułku żydowskiego wynajęto dom Nr. 103 na ulicy Leszno i na przeobrażenie jego przeznaczono rb. 14,000.

— Z karty żalobnej. Zmarła w Warszawie s. p. Helena Jezierska, b. przełożona żeńskiego zakładu naukowego we Włocławku. Prowadząc pensję przez blisko 30 lat, zmarła, z powodu swych zalet charakteru i umysłu, zyskała ogólny szacunek i miłość uczennic.

— Aeroplan niemiecki. (AP). W śróde w południe nad Warszawą przeleciał aeroplan niemiecki i rzucił trzy bomby, które nie wyrządziły żadnej szkody. Jedna bomba nie wybuchła, była bowiem zapalająca.

— Ogłoszenie gubernatora lubelskiego. Dzienniki lubelskie zamieszczają następujące ogłoszenie gubernatora lubelskiego: „Z rozkazem głównego naczelnika intendentury armji południowo-zachodniego frontu zostaje ogłoszone dla wiadomości ogólnej ludności gubernji lubelskiej następujące obowiązkowe postanowienie:

— Wszystkie osoby, posiadające zapasy drzewa ponad pięć sześciennych szań rosyjskiej miary, obowiązane są w ciągu trzech dni zawiadomić odpowiednie zarządy powiatowe i miejskie o posiadaniu tego drzewa sporządźszy dokładny spis ilości i jakości.

— Zabrania się prywatnym właścicielom wywozu drzewa z granic rejonu, obejmującego gubernje: kielecką, radomska, lubelską (oprócz pow. sokolowski i siedleckiego), chełmską i pow. kowiejską i włocławską-wolnyńską gubernji wołyńskiej.

— Wniwni przekroczenia powyższego postanowienia obowiązuje zostaną ukarami w porządku administracyjnym rosyjskim.

Z frontu wschodniego.

— (AP). Pod Osowcem i w kierunku Łomży — Stawisk w dn. 6 (19) bm. toczyły się pojedynki pomiędzy rosyjskimi i niemieckimi baterjami dział ciężkich. Rosyjskie działa pod względem doniosłości i celności miały przewagę nad niemieckimi.

— Pod Osowcem bateria rosyjska zadala silną porażkę niemieckiej baterji dział 8-calowych.

— W kierunku Łomży poważnie uszkodzone zostały dwie baterje niemieckie oraz grupa przedków do dział i grupa jaszczyków, wreszcie tabory, rozlokowane w okolicach Stawisk na szosie do Kolna.

— Dzięki wywiadom lotniczym oraz doniosłości i szybkostrzelności armat rosyjskich, artylerji rosyjskiej udaje się czasem z odległości 12 wiorst zadać silne porażki, pewnym swego bezpieczeństwa rezerwom i taborom niemieckim.

— W czasie walk pod Grodnem, w lutym, artylerja rosyjska pomyślnie ostrzeliwała sztab armji niemieckiej w okolicy Sopotkin z odległości 14 wiorst.

— Odległość 7 — 8 wiorst dla nowych armat rosyjskich jest prawie małą i z takiej odległości armaty wielką ilością bomb skutecznie demontują nie tylko ciężkie haubice niemieckie, lecz trafiają w przedmioty, wymagające wysokiej celności, jak np. w karabiny maszynowe.

— Pod Zambrowem ujęto aeroplan niemiecki i obydwa lotnicy wzięci zostali do niewoli.

— Napady aeroplanów niemieckich nie zadają wojcom prawie żadnych strat. Jedynie, gdy bomby trafiają w dzielnice miast, gdzie mieszka niezwykle skupiona biedna ludność, przeważnie żydowska, jak to było w Białymstoku, napadzi nieprzyjacielskie kołczą się ofiarami. Lotnicy rosyjscy dotychczas poprzestali na bombardowaniu wyłącznie budowli, mających znaczenie wojskowe i rozlokowania oddziałów nieprzyjacielskich. Jednakowoż, być może, że wobec zniechania się lotników nieprzyjacielskich nad biedną ludnością Ciechanowa, Ostrołki, Łomży i Białegostku oraz wielu innych zaludnionych punktów, rosjanie będą musieli wejść na drogę represji.

Oczekiwanie obłężenia Krakowa.

— „Russkij Inwalid“ pisze: Za korodnem krajem uporeczywe pogłoski, że rosjanie tak są bogaci w rezerwy, iż nie zużytkowali jeszcze armji, która oblegała Przemyśl, lecz tworzą przy niej kolosalne środki obłężnicze dla przyspieszonego obłężenia Krakowa.

— arosstom do trzech miesięcy lub grzywną do 3,000 rb.

— Lubka 2 kwietnia (st. st.) 1915 r. Gubernator Sterligow.

Z Galicji.

— Z karty żalobnej. „Kurjer Poznański“ przynosi wiadomości o zgonach ludzi zajmujących wybitne stanowiska w Galicji.

— Zmarł s. p. dr. Karol Olszewski, prof. chemji uniwersytetu Jagiellońskiego. Cały swój majątek (200 tysięcy koron) zapisał prof. Olszewski Akademji Umiejętności.

— Zmarł w 58 roku życia historyk i publicysta, s. p. Ludomir Glatina. Był nauczycielem szkół średnich, pisał dużo w dziennikach i miesięcznikach krakowskich.

— Uwolnienie posła Zamorskiego. „Dziennik Cieszyński“ podaje wiadomości następujące: Przewodnik posłomnictwa chrześcijańsko-ludowego w Galicji, toczyło się — jak wiadomo — przez parę miesięcy śledztwo, które miało podkład polityczny. Po przeprowadzeniu śledztwa poseł Zamorski uznany został niewinnym, w następstwie czego wypuszczone go na wolność. Śledztwo prowadzone w Olomuńcu przez prokuratorję wyższego sądu karnego, przeniesionego tamże na czas wojny z Krakowa — wykazało bezpodstawność wniesionych przeciw niemu zarzutów. Jak słychać, poseł Zamorski staje w najbliższych dniach do drugiego powołania pospolitego ruszenia.

— W zakończeniu Derburg wskazuje, że ces. Wilhelm pelen jest szeregowej gotowości dnia Belgji możliwego zadośćuczynienia, pomimo, że Belgja jest sprawczynią ekonomicznych strat Niemiec i strat w udziałach.

Ograniczenia wywozowe.

— (AP). Rząd szwedzki zabronił wywozić drogą lądową lub wodną wszelkie przedmioty, co do których niema specjalnego zakazu, ale wyrobione są z materiałów surowych objętych zakazem.

Z frontu zachodniego.

— (AP). Komunikat paryski dzienny z dn. 8 (21) bm. donosi, że w dn. 7 (20) bm. trwała dosyć ożywiona wymiana strzałów armatnich w rejonie Arras pomiędzy Oise i Aisne.

— Pomiędzy Mozą i Mozellą oraz w lesie Mortmar francuzi znów odparli dwa wieczorne kontrataki Niemców na szanice w przeddzień przez francuzów zdobyte.

— (AP). Angielskie „Biuo prasowe“ donosi pod datą 8 (21) bm., że Niemcy w dalszym ciągu bez przerwy dokonywały zwycięstw kontrataków na zdobyte przez anglików wzgórze „60“. Dwa kontrataki niemieckie zostały w ciągu dn. 7 (20) bm. odparte z wielkimi dla Niemców stratami. Przez całą noc Niemcy silnie całe wzgórze bombardowali, poczem rzucili nowe kontrataki, które jednak również zostały odparte.

— (AP). Komunikat paryski wieczorny z dn. 8 (21) bm. donosi, że stady Niemców podczas kontrataku na wzgórze „60“, zajęte przez anglików, wynoszą 3 do 4 tysięcy zabitych i rannych.

— W Szampanji, w pobliżu Ville s. Tourbe Niemcy usiłowali dokonać ataku na pozycje francuskie, lecz ogień baterji francuskich nie pozwolił im na wyjście z szanoc.

— We wzgórzach Argońskich, w pobliżu Bagatelle, również ogień dział francuskich powstrzymał atak niemiecki.

— Na froncie pomiędzy Mozą i Mozellą francuzi odparli kilka ataków i zajęli jeszcze jeden szanice niemiecki.

— W ciągu ostatnich dni francuzi zdobyli w tym punkcie frontu 700 metrów szanoc niemieckich. Niemcy stracili na miejscu ostatniego ataku 300 poległych.

— W Lotaryngji wymiana strzałów armatnich.

— przytem nie austriackiej, lecz niemieckiej rozdmuchanej zostało w Wiedniu do rozmiarów wspaniałego zwycięstwa, gdzie z tego powodu odbył się wspaniały pochód po ulicach.

Uwagi hr. Andrassy o wojnie obecnej.

— Hr. Andrassy w rozmowie z pisarzem duńskim Honzenem oświadczył, że wojna obecna bezwarunkowo zakończyć się musi nierozegrana. Zwycięstwo byłoby możliwe tylko pod warunkiem nieoczekiwanego napadu na siły nieprzyjacielskie na wszystkich frontach podobnie do tego, jak to działo się w Belgji. Lecz tam, gdzie wielomilionowe armje zmuszone są prowadzić wojnę pozycyjną, wojna musi zakończyć się zwycięstwem wygraną. Bardzo możliwe jest, oświadczył hr. Andrassy, przerwanie dyzlokacji strategicznej na poszczególnych rejonach obrzymiego frontu, możliwe jest nawet posunięcie się armji na kilka kilometrów lub nawet mil naprzód. Sądząc, że nawet Napoleon w tej wojnie wpadłby w rozpacz w poczuciu swej bezsilności.

Warunki pokojowe Niemiec.

— Byli niemiecki minister Kolonji, sekretarz stanu Derburg, zamieścił w gaz. „New-York Presse“ list otwarty do związku Niemców amerykańskich. Znaczenie tego listu polega na tem, że podane są w nim warunki, na których Niemcy gotowe są podobno zawrzeć pokój. Warunki niemieckie są następujące:

- 1) Niemcy przywracają Belgji niezależność i biorą udział w odbudowie zburzonych miast belgijskich i ożywieniu zmarłego wskutek wojny życia przemysłowego i rolnictwa. Próż tego Niemcy biorą na siebie częściowy udział w okazywaniu pomocy prywatnym właścicielom, którzy poszkodowani są przez wojnę.
- 2) Za powyższe Niemcy otrzymują prawo wolnego tranzytu przez Belgję.
- 3) Uznanie i zabezpieczenie zostaje gwarancjami traktatowemi zasada równouprawnienia wszystkich narodów na morzach.
- 4) Uznanie kabli za własność międzynarodową.
- 5) Wyrównanie granic z Francją przez ustąpienie nieznacznej pasu pogranicznego w Lotaryngji.
- 6) Na froncie wschodnim zostaje w mocy stan rzeczy, jaki był przed wojną, lecz Turcja uznana zostaje za będącą w sferze wpływów niemieckich.

— W zakończeniu Derburg wskazuje, że ces. Wilhelm pelen jest szeregowej gotowości dnia Belgji możliwego zadośćuczynienia, pomimo, że Belgja jest sprawczynią ekonomicznych strat Niemiec i strat w udziałach.

WOJNA.

— (AP). Pod Osowcem i w kierunku Łomży — Stawisk w dn. 6 (19) bm. toczyły się pojedynki pomiędzy rosyjskimi i niemieckimi baterjami dział ciężkich. Rosyjskie działa pod względem doniosłości i celności miały przewagę nad niemieckimi.

— Pod Osowcem bateria rosyjska zadala silną porażkę niemieckiej baterji dział 8-calowych.

— W kierunku Łomży poważnie uszkodzone zostały dwie baterje niemieckie oraz grupa przedków do dział i grupa jaszczyków, wreszcie tabory, rozlokowane w okolicach Stawisk na szosie do Kolna.

— Dzięki wywiadom lotniczym oraz doniosłości i szybkostrzelności armat rosyjskich, artylerji rosyjskiej udaje się czasem z odległości 12 wiorst zadać silne porażki, pewnym swego bezpieczeństwa rezerwom i taborom niemieckim.

— W czasie walk pod Grodnem, w lutym, artylerja rosyjska pomyślnie ostrzeliwała sztab armji niemieckiej w okolicy Sopotkin z odległości 14 wiorst.

— Odległość 7 — 8 wiorst dla nowych armat rosyjskich jest prawie małą i z takiej odległości armaty wielką ilością bomb skutecznie demontują nie tylko ciężkie haubice niemieckie, lecz trafiają w przedmioty, wymagające wysokiej celności, jak np. w karabiny maszynowe.

— Pod Zambrowem ujęto aeroplan niemiecki i obydwa lotnicy wzięci zostali do niewoli.

— Napady aeroplanów niemieckich nie zadają wojcom prawie żadnych strat. Jedynie, gdy bomby trafiają w dzielnice miast, gdzie mieszka niezwykle skupiona biedna ludność, przeważnie żydowska, jak to było w Białymstoku, napadzi nieprzyjacielskie kołczą się ofiarami. Lotnicy rosyjscy dotychczas poprzestali na bombardowaniu wyłącznie budowli, mających znaczenie wojskowe i rozlokowania oddziałów nieprzyjacielskich. Jednakowoż, być może, że wobec zniechania się lotników nieprzyjacielskich nad biedną ludnością Ciechanowa, Ostrołki, Łomży i Białegostku oraz wielu innych zaludnionych punktów, ro

nej. Straty w szeregach już zostały uzupełnione. Amunicja jest wyrobiana z taką intensywnością, że produkcja jest 19 razy większą, niż była we wrześniu roku ubiegłego.

Wojna powietrzna.

(AP.) W dn. 7 (20) bm. lotnicy belgijscy rzucili bomby na arsenal w Brugge i pole awiaty niemieckiej w Lyssewete.

(AP.) Lotnicy angielscy dokonali pomyślnego napadu na niemiecki hangar aeronautyczny w Gandawie. Uszkodzenia, podług raportu lotników, winny być poważne.

STANOWISKO WŁOCH.

Ze Sztokholmu telegrafują do Petrogradu: Korespondent paryski „Stokholms Dagbladet“ donosi, że pertraktacje pomiędzy Austrią i Włochami zostały przerwane.

Włochy zakupiły w firmie Crenzot 600 francuskich dział-moździerzy.

Z Kopenhagi telegrafują: Gazety rzymskie donoszą, że Włochy narazicie przysięgają się prowadzenia dalszych pertraktacji z Austrią i Niemcami.

Wobec skoncentrowania znacznej ilości wojsk na granicy północnej przysięgają, że nastąpi austrjackie ultimatum.

W przeddzień podania powyższych informacji gazety kopenhaskie pisały:

Zerwanie pomiędzy Włochami i Austrią jest niemożliwe. W Wiedniu panuje silne zaniepokojenie. Włochy urzędnicy konsultatu wyjeżdżają do Włoch. W ambasadzie włoskiej również przygotowują się do wyjazdu. Włoski attaché wojskowy już od trzech dni wyjechał z Wiednia.

Równocześnie donoszą z Konstantynopola, że tamtejsza ambasada włoska przygotowuje się do wyjazdu z Konstantynopola. Archiwa poselskie zostały już wywiezione. Wszystkie konsulaty włoskie rząd centralny zawiadomił, aby były przygotowane do odjazdu wobec możliwości zerwania stosunków z Turcją.

(AP.) W dn. 8 (21) bm. na posiedzeniu włoskiej rady ministrów, któremu nadają wielkie znaczenie, wypowiedziane zostały przez wszystkich ministrów szczegółowe sprawozdania, będące w związku z chwilą obecna. Minister spraw zagranicznych mówił o sytuacji międzynarodowej i o stanowisku Włoch, które było przedmiotem długotrwałych debat, ponieważ ministrowie rozpatrywali wszystkie sprawy, związane z sytuacją Włoch mające. Żadnych postanowień terminowych nie uchwalono.

Z Serbji.

(AP.) Z Niszu donoszą pod datą 8 (21) bm., że skupiszczyna jednogłośnie chwaliła w pierwszym czytaniu nadwyżający kredyt wojenny 200 milionów dynarów.

Z frontu serbskiego.

(AP.) Z Niszu telegrafują, że w dn. 4 (17) bm. oddział żołnierzy austriackich na 10 lodziach zamierzał przeprawić się na wyspę Adakoleh (na Dunaju), lecz ogniem artylerji serbskiej zamierzeniu przeszkodziło. Austriacy ostrzelali pozycje serbskie pod Tekią i wypuścili trzy razy większą ilość pocisków, niż baterie serbskie, ale bez skutku. W tymże dniu austriacy dali kilka strzałów z dział dużego kalibru do wsi Ain i zburzyli tam kilka domów.

W dn. 5 (18) bm. austriacy dali

kilka strzałów do pozycji serbskich pod Białogrodem, ale bez wyników.

(AP.) W dn. 8 (21) bm. lotnicy francuscy bombardowali w Woëvre główną kwaterę generała Strutza i tabory niemieckie, a w W. Ks. Badenickim około Lerrach lotnicy francuscy rzucili bomby na stację elektryczną.

Napad albańczyków.

(AP.) W dn. 5 (18) bm. oddział albańczyków, około 700 ludzi, dokonał napadu na granicę serbską w pobliżu Czafasani (okręg Orchidy). Walka rozpoczęła się około południa. Sześćdziesiąt jeńców zostało wziętych.

Pod Dardanelami.

(AP.) Z Salonik donoszą, że w dn. 7 (20) bm. przed portem w Mudrasie zauważono wielki ruch wojsk koalicyjnych. Przybyło i natychmiast odplynęło 110 transportowców z wojskami.

Z Mitileny donoszą, że w dn. 7 (20) bm. flota koalicyjna bombardowała obóz wojsk tureckich, rozłożony około wejścia do Dardanelów.

Szpiegostwo niemieckie.

(AP.) W Salonikach aresztowano jednego, a w Mitilene czterech szpiegów niemieckich.

Za zamach na kedywa.

(AP.) Z Kairu donoszą, że sprawa zamachu na kedywa skazany został na powieszenie.

Nad zatoką Perską.

(AP.) Z Londynu donoszą, że bitwa wojsk angielskich z tureckimi w okolicach przełęczy Chajberskiej była bardzo uporeczywą i trwała przez kilka godzin. Straty angielskie około 70 zabitych i rannych.

Straty turek w bitwie pod Shaiba wynoszą 2,500. Do niewoli wzięto 500. Jeńcy przyprowadzeni zostali do Bassory. Oddziały angielskie, ścigające turek, stwierdziły, że turecy cofali się w nieladzie na całej linii drogami lądowymi i rzeką na małych statkach arabskich od 30 do 50 ton pojemności. Statków takich ujęto lub zatopiono dwanaście.

W dn. 4 (17) bm. anglicy zajęli Nachale. Obecnie wojska tureckie znajdują się dopiero w pobliżu Ratebi, położonego o 18 mil na północno-zachód od Nachali, czyli około 50 mil od Basry.

(AP.) Z Simli donoszą pod datą 7 (20) bm., że oddział bardzo liczny mochmanów zbliżył się do Hafirskory o 8 kilometrów od Shabkadazu z widocznym zamiarem napadu na terytorjum angielskie. Mochmanowie zbliżywszy się zaczęli ostrzeliwać angielskie posterunki strażnicze na przełęczy Chajberskiej. Lotny oddział wojsk indyjskich rozpoczął walkę z mochmanami, którzy stracili 6,150 zabitych i rannych, cofnęli się i rozproszyli. Notabłowie sąsiedniego okręgu Pechawar zaproponowali angiłkom pomoc i odmówili poparcia ruchowi powstańczenemu. Władze Afganistanu zapewniły, że odradziły mochmanom afganistańskim przyłączyć się do ruchu przeciwko anglikom.

Wojna w kolonjach.

(AP.) Urzędowy komunikat paryski donosi, że po zaciętych bitwach, które toczyły się w ubiegłym miesiącu, wojska niemieckie w Kamerunie musiały się cofnąć do płaskowzgórza, położonych w centrum kraju, przyczem rezydencja władz przeniesiona została do Jamunde. Wojska koalicji posuwają się w tymże kierunku. Kolonialne wojska

francuskie dotarły do linii Lombe-Dumie.

Na wschodzie kolumna pułownika Meiera, która opuściła Edeję, dotarła do rzeki Nkele, i przepłynęła się przez nią, walcząc.

Kolumna angielska zajęła most na rzece Ngwa na linii kolejowej z Edeji do Jaunde.

Echa wojenne.

Zbiegowie z okolic Kola, w gub. kaliskiej, opowiadają, że miasto to i okolice najbliższe niemiecy przetrzebili na istny obóz wojskowo-sanitarny. W Kole urządzono około 30 lazaretów, przeważnie w budynkach staniowiskich własności prywatnej.

Wszystkie lazarety odrazu zapelnili żołnierzami ranni i chorzy, przywiezieni samochodami od strony Kutna. Wiele też samochodów z ranionymi przejeżdża przez Kolo szosą na Konin i Terespol. Przez lazarety niemiecy urządzili w mieście składy broni, amunicji itd., dostarczanych z Kutna na wozach i samochodach.

Arsenaly i składki żywności są również we wsich: Kosieleni i Wrzesnie, w której dotychczas stały tylko małe oddziały wojsk, ostatnio zaś skoncentrowano tam znaczne siły.

Niemcy popiesznie budują kolej wązkotorową wzdłuż szosy z Kutna do Turka. Do pracy przy tej budowie sprowadzono ludność miejscową, żołnierze i robotnicy przywiezieni z Niemiec. Prócz tego niemiecy z równym pośpiechem naprawiają drogi boczne. Ludność w okolicy ostatnich szczegółów wiele cierpi od najcięższych warunków. Żywność jest rekwizycyjna skrajnie. Mieszkańcom okolicy Kola polecono opuścić wesołe i zamieszkałe w mieście. Sądząc z zachowania się Niemców przypuszczano, że wkrótce zamierzają opuścić tę część gub. kaliskiej.

Przypominały

Szanownym Prenumeratom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II.

Ostatnie telegramy.

Otrzymaone w nocy 9 (22) kwietnia.

Z FRONTU WSCHODNIEGO. PETROGRAD. (AP.) 9 (22) bm. Urzędowanie. Ze sztabu Wodza Naczelnego.

W Karpatach austriacy w ciągu 7 (20) i w nocy na 8 (21) bm. próbowali atakować dystrykt naszą na froncie Telepocz — Runina. Ofensywa przeciwnika odnarta została naszymi kontratakami, które dochodziły do walk na bagnety. Przeciwnik poniósłszy wielkie straty cofnął się na swe pozycje.

Na pozostałych rejonach naszego ogólnego frontu odbywała się tylko miejscami walka karabinowa i artyleryjska wymiana strzałów.

Petrograd. (AP.) Prześlad działań wojennych „Naszego Wiestnika“ z dn. 8 (21) bm.: W kierunku Klajpedy komicia rosyjska odrzuca podjazd przeciwnika.

W rejonie zaniczeńskim bez zmian. Nad ranem 4 (17) bm. niemiecy próbowali okrążyć nasz posterunek polowy na północno-wschód od Augustowa. W porę przybyłe posiłki odrzuciły przeciwnika z wielkimi jego stratami.

Na froncie Osowa było spokojnie, tylko chwilami odbywała się krótka karabinowa wymiana strzałów. Ukazujące się nad Osowcem aeroplany niemieckie szybko odpędzone były

ogniem garnizonu fortecznego. Lotnicy rosyjscy pomyślnie rzucili kilka bomb na obozy przeciwnika w pobliżu Kapicy.

W rejonie prawego brzegu Wisły odbywała się tylko artyleryjska wymiana strzałów.

W pobliżu Lopatowca artylerja rosyjska spałita punkt obserwacyjny baterji niemieckiej i zpuszcza ją do zaprzestania ognia. Jedną z partji wywiadowców naszych zarzuciła granatami ręcznymi silną pozycję niemiecką i wywołała panikę w okopach przeciwnika oraz wzięła nieco jeńców. W jednym z rejonów ogniem karabinów maszynowych zniszczone zostały dwa reflektory elektryczne niemieckie.

Aeroplany nasze pomyślnie atakowały przywiązany aerostat niemiecki w pobliżu Gulczewa. Aerostat musiał opuścić się. Równocześnie z tem lotnicy rosyjscy rzucili kilka bomb, z których niektóre trafiły wycyby wśród wielkiej grupy Niemców. Jeden z potężnych statków powietrznego „Ila Muroiem“ dokonał pomyślnego lotu nad Plockiem, gdzie rzucił 15 bomb znacznej wagi. Gdzieś tych bomb trafiła w barki niemieckie na Wiśle, kilka bomb pomyślnie wycybyło na placu miejskim wśród obozów przeciwnika. Dwa inne statki „Ila Muroiem“ i „Kijewskij Nr. III“ bombardowały stację Miawie i aerodrom niemiecki w Samnikach. Każdy ze statków powietrznego rzucił bomby ogólnej wagi przeszło 15 pudów. Bomby trafiły w trzy budynki stacyjne, dwa hangary, w kilka sztuk aeroplanów i w okopy przeciwnika. Powietrzne dreadnoughty latały na wielkiej wysokości. Ogień przeciwnika nie uszkodził ich zupełnie.

W rejonie lewego brzegu Wisły bez zmian. Rosyjska artylerja ciężka zmusiła do milczenia baterje niemieckie w pobliżu Wolicza i zburzyła młyn w Kurzeczynie, gdzie wykryto karabiny maszynowe przeciwnika.

W okolicach Witkowiec wywiadowcy opowiadali czolowy okop niemiecki, zniszczony jego obrońcami.

W pobliżu Kamiona raniony został ogniem rosyjskim żołnierz niemiecki w sierzce ognia karabinowego obydwoch stron. Zgłosił się pochwycony ranego Niemca szeregowiec Gawrilow, który pod silnym ogniem przeciwnika dopelzył do Niemca, okopał się, okopał ranego, przewiązał ranę, hakarnił chlebem i przeleżał z nim cały dzień. W ciągu dnia niemiecy niejednokrotnie próbowali zabrać obydwoh żołnierzy, lecz odpierni byli celnym ogniem Gawrilowa oraz strzałami z okopów rosyjskich. Z nadejściem zmierzchu wywiadowcy rosyjscy wynieśli ranego Niemca, który jest podoficerem jednego z pułków rezerwy przeciwnika. UCIECZKA Z NIEWOLI NIEMIECKIEJ.

Petrograd. (AP.) Donoszą, że podoficer pułku Kaszyskiego Kotow i szeregowiec Newskiego pułku Nutowiec pochwycony został do niewoli w sierpniu roku ubiegłego i przebywał w Neuchemerze na Śląsku w odległości 100 wiorst na zachód od Wrocławia. Dzięki pomocy ludności polskiej Kotow i Nutowiec uciekli z niewoli przeszły 350 wiorst po terytorjum niemieckim i zajętem przez nieprzyjaciela w Polsce. Według ich zeznań, jeńcy rosyjscy wyznaczeni są do ciężkich robot, ciężki głód i podlegają karom cielesnym. Z pośród jeńców niemiecy wyznaczali na starszych szeregowców wyłącznie żydów.

DOSTAWY NA POTRZEBY OBRONY PAŃSTWOWEJ.

Petrograd. (AP.) Ogłoszona została Najwyższą zatwierdzona uchwała Rady ministrów o środkach zabezpieczenia w opal instytucji armji i floty, dróg komunikacji i przedsiębiorstw prywatnych pracujących dla

celów obrony państwowej. Według tej uchwały w miejscowościach będących w stanie obrony nadzwyczajnej lub na stopie wojennej, przedsiębiorstwa zajmujące się wydobyciem i przygotowaniem opalu, zobowiązane są przedsiębrać i wykonywać zamówienia wojenne przed wszelkimi innymi pod groźbą sekwestru przedsiębiorstwa.

JeŃCY.

Kijów. (AP.) Po niewielkiej przerwie znnow zaczęły przybywać tysiączne partje jeńców.

STOSUNKI HANDLOWE ANGIELSKO-ROSYJSKIE.

Londyn. (AP.) Konsul rosyjski bar. Heyking na wiecu komersantów londyńskich przy omawianiu kwestji stosunków handlowych pomiędzy Rosją i Anglią oświadczył, że po wojnie Rosja zawrze traktat handlowy z Niemcami prawdopodobnie na mniej pomyślnych dla Niemiec warunkach. Wskutek tego pomiędzy Rosją i Anglią powinien być zawarty specjalny traktat dogodny dla stron obydwóch.

STANOWISKO WŁOCH.

Rzym. (AP.) 8 (21) bm. Gazeta „Secolo“ komunikuje, że Bilow odstępuje wille „Malta“, w której zamieszkuje w Rzymie, szwagrowi swemu senatorowi ks. Campo Reale, znanemu ze swej niedawnej agitacji w senacie przeciw kandydaturze wydawcy gazety „Corriere della Sera“, patriocie Albertinemu, mianowanemu senatorom. Wiadomość o odstąpieniu przez Bilow wille wywołała liczne komentarze, mające usprawiedliwienie w wyrobionym sobie przez samego Bilową poglądzie, że niepodobna doprowadzić do porozumienia między mocarstwami niemieckimi a Włochami. Wskutek tego konfliktu wczoraj w senacie stała się wadoma treść rozmowy senatora Carafy d'Andreji z księciem Bilowem. W rozmowie tej Bilow powiedział: „Układy włosko-austrjackie posiadają się wiece opornie naprzód, tak że można oczekiwać zupełnego ich niepowodzenia. W razie tego niepowodzenia mogace nastąpić zerwanie pomiędzy Rzymem a Wiedniem będzie oczywiście powitane z ucheowaniem w Niemczech, jednak uważam za obowiązek stwierdzić pozytywnie, że w razie smutnej konieczności wojny z Włochami Niemcy do końca spełnią swój obowiązek wobec Austro-Węgier“.

PRZYGOŁOWANIA NIEMIECKIE NA FRONTACH ZACHODNIM.

Petrograd. (AP.) W ciągu kilku dni rozpowszechnione są pogłoski, że Niemcy koncentrują na froncie zachodnim niezwykłą wielką ilość sił wojennych, obecnie gazeta amsterdamska „Telegraph“ donosi, że w ciągu ostatnich dni na front zachodni przybywają wielkie oddziały niemieckie i austro-węgierskie. Podobne pogłoski pochodzą z Akwizgranu. W Belgji równocześnie przedsięwzięto środki w sprawie zamknięcia granicy belgijsko-holenderskiej.

Przypuszczają, że nastąpi nowa ofensywa niemiecka na froncie belgijskim.

Z granicy duńsko-szwedzkiej donoszą do pism, że na linii kolejowej Flensburg-Tendum odbywa się koncentracja wielkich sił niemieckich z artylerją. Od poniedziałku komunikacja telegraficzna z zagranicą przerwana. Wobec zaniepokojenia ludności władze niemieckie oświadczyły, że w tej wojnie pełnej niespodzianek sytuacja prowincji zmusza do przedsięwzięcia środków bezpieczeństwa, lecz to nie może stanowić powodu do niepokoju.

KORPUS EKSPEDYCYJNY ANGIELSKO-FRANCUSKI.

Londyn. (AP.) Telegram otrzy-

many przez „Daily Telegraph“ z wschodniej części morza Śródziemnego donosi, że gen. John Hamilton dowodzi śródziemnomorskim korpusem ekspedycyjnym, który obecnie ostatecznie został sformowany. Korpus składa się z najlepszych bataljonów armji angielskiej, które dotąd jeszcze nie brały udziału w wojnie. Kolonialna dywizja francuska pod dowództwem gen. d'Amada wchodzi w skład korpusu.

TURCJA PRAGNIE POKOJU.

BUKARESZT. (AP.) Z Konstantynopola donoszą, że wielki wezyr starał się dowiedzieć od posłów Włoch i Stanów Zjednoczonych, czy nie zgodzą się te mocarstwa wystąpić w charakterze pośredników wobec Rosji, Anglii i Francji w sprawie rozpoczęcia pertraktacji o zawarcie pokoju separatystycznego.

TURCY W PERSJI.

Teheran. (AP.) Pochód turek w kierunku Kermansachu trwa dalej. Oddziały perskie wysłane do przejścia górskiego cofnęły się. Rząd nakazał gubernatorowi Kermansachskiemu, aby opuścił miasto, w celu uniknięcia rozlewu krwi.

Gabinet perski prowadzi pertraktacje z posłem tureckim i spodziewa się odwołania wojsk z terytorjum perskiego.

Na szerokim świecie.

Konfiskata broszury Kautsky'ego. W Berlinie władze wojskowe skonfiskowały nową broszurę Kautsky'ego p. t. „Państwo narodowe, państwo imperialistyczne i związek państw“, w której autor dowodzi, że wojnę wywołały Niemcy, typowe państwo imperialistyczne.

OFIARY.

Złożono w Administracji „Kurjera Litwiskiego“.

Dla jeńców polaków. Ku uzczeniu drogiej pamięci męża i ojca w 11-lą rocznicę śmierci Sułchey 5 rb.

Dla najbliższych. Ku uzczeniu s. p. męża i ojca w 11-lą rocznicę śmierci Sułchey 3 rb. W dzień imienin s. p. matki Gustaw Tarajewicz 5 rb. Od właściciela hotelu Mirzochina za nieuprzejme zachowanie się względem uwielbiana A. W. 5 rb. Beziemiennie 3 rb.

Na naukę języka polskiego. Ku uzczeniu s. p. męża i ojca w 11-lą rocznicę śmierci Sułchey 2 rb.

Na zakłady wychowawcze „Polsko-angielskiej i Praca“. Julia Targońska 3 rb. Ku uzczeniu drogiej matki s. p. Natalji Janieńskiej rodzinia 5 rb. „Litwa“. Koronie. Beziemiennie 5 rb. Wanda Nowicka 3 rb. M. S. 1 rb. Zamiast depozytu na ślub p. Jana Rejnera z p. Alina Odianieka-Pocobut Michalostwo Brzozowskiej 2 rb.

Dla bezdomnych z okolic objętych wojną. J. D. i T. Listowsy 3 rb.

Na konferencję bernaryjską pań Wincentynej. Ku uzczeniu s. p. Izabelki Mikoszanek Alina Wasilewska i Helena Jacuska 3 rb.

Na dom Serca Jezusowego. Ku uzczeniu s. p. Izabelki Mikoszanek Wanda Kulwicka, Jadwiga i Janina Konarszewscy 5 rb.

Dla polskiej inteligencji we Lwowie. Ku uzczeniu drogiej naszej matki s. p. Natalji Janieńskiej rodzinia 10 rb.

Na ognisko dla bezdomnych z Królestwa. Konstancja Lubucówna 5 rb. Do koniutu pań polek. P. M. 1 rb.

Dla jeńców polaków. I. Ancezy 5 rb. Zamiast ostat wlokanoonych Odyńców z Kowień 10 rb. Ku uzczeniu s. p. Ludwika Cybulskiego Olgierd Swida 10 rb.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

Teatr Familijny R. Sztremera

KINEMATOGRAF „LUX“

Répôs

Największy i najpoczytniejszy dziennik polityczny w Galicji „SŁOWO POLSKIE“

„W wirze zabawnego flirtu“

„Tajemnicza postać“

Flota Czarnomorska DJABEŁ

„Kto zabójca?“

Agromom rolny, poszukuje administracji majątku w Cesarstwie

POTRZEBNI CHŁOPCY do farminu

Na lato

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

Student

Uczeń

Kupno i sprzedaż

Ziemiaki

Posady i prace

Buchalter rolny i prawnik

Łowczy

Mleczarz

Mleczarz

Amerykan

Różne

Przyjmę

Uprasza się

Mieszkania

Letnisko

Letnisko

Pokój